

**W numerze m.in.:**

- **Postulat JOW w świadomości społecznej**
- **Czas na zmianę ordynacji**
- **Rozwiązanie francuskie**
- **Kolejny Marsz na Warszawę**



# BIULETYN INFORMACYJNY

**POSEŁ Z KAŻDEGO  
POWIATU!**

Nr 33  
Czerwiec 2011 r.

**Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych**

## Apel

**uczestników Ogólnopolskiej Konferencji „Poseł z każdego powiatu”  
Sucha Beskidzka, 5-6 marca 2010 r.  
do Kongresu 20-lecia Samorządu Terytorialnego w Poznaniu**

Wśród przemian społecznych i ustrojowych, zapoczątkowanych w 1989 roku, szczególne znaczenie ma reforma samorządowa, której skutkiem było gruntowne przeobrażenie przede wszystkim polskiej gminnej i powiatowej. Reforma ta wyzwoliła ogromną energię społeczną, pozwoliła rosnąć i rozwijać się *małym ojczyznom*, dając ich obywatelom poczucie współuczestnictwa i satysfakcji z przemian dostrzegalnych gołym okiem.

Nabyte przez 20 lat doświadczenie samorządowego kierowania gminami i powiatami, pozwala nam także jasniej widzieć relacje między *dużą Ojczyzną* i *małymi ojczyznami*, pomiędzy aparatem państwa a samorządami, w szczególności na tym najniższym szczeblu, jakim jest gmina. Z perspektywy dwudziestolecia dostrzegamy, że na przekór od początku deklarowanym zamiarom decentralizacji państwa, mamy do czynienia raczej z tendencją odwrotną, coraz więcej decyzji zapada w *centrali*, natomiast kłopoty i skutki nieumiejętnego i złego administrowania państwem przenoszone są na barki samorządów. Aparat państwa

prawie bez reszty zawłaszczyły partie polityczne, a stanowiska rządowe stały się politycznymi synekurami, rozdzielanymi nie według kompetencji, lecz partyjnych zasług. Jest to tym bardziej dotkliwie, że do partii politycznych należy znikomy procent obywateli. W małych gminach, daleko od centrali, partie praktycznie nie istnieją, natomiast rządzą wszystkim. W ten sposób demokracja przetrwała się w partiokrację.

Dla coraz większej liczby obywateli staje się oczywistym, że głównym elementem tego szkodliwego procesu jest wadliwa ordynacja wyborcza do Sejmu, która odebrała obywatelom możliwość kandydowania bez wpisania się w struktury partyjne. Dlatego ze wszystkich stron dochodzą głosy domagające się zasadniczego reformowania prawa wyborczego. Takim głosem było stanowisko uchwalone rok temu przez Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich w Rudzie Śląskiej. Zgromadzeni tam przedstawiciele ok. 300 miast polskich domagali się otwartej debaty konstytucyjnej i w swoim stanowisku zapisali:

*W tej debacie konstytucyjnej nie powinno zabraknąć dyskusji nad ordynacją wyborczą do Sejmu, ponieważ w demokratycznym państwie określenie sposobu wyłaniania reprezentantów społeczeństwa nie może być wyłącznym przywilejem wybranych, ale decydować o tym powinni wyborcy. Dlatego najbardziej właściwym rozwiązaniem tej sprawy byłoby referendum obywatelskie.*

Zgromadzenie Ogólne podkreśliło pozytywne doświadczenie bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast i dało wyraz przekonaniu, że właściwym krokiem pożądanego reformy państwa byłoby wprowadzenie zasady jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu. Stanowisko to zakończone zostało apelem:

*Oczekujemy, że Rząd, Parlament i Prezydent zainicjują poważną, ogólnopolską debatę konstytucyjną, zachęcą do wzięcia w niej udziału obywateli i stworzą warunki dla jej prawidłowego odbycia.*

Z ubolewaniem stwierdzamy, że te oczekiwania samorządowców



1 ⇒ polskich zostały zawiedzione. Po upływie roku, pomimo że weszliśmy już w fazę prezydenckiej i samorządowej kampanii wyborczej, elity partyjne nadal pozostają głuche na te żądania i oczekiwania społeczne i w dalszym ciągu dają wyraz przekonaniu, że tylko one mają prawo decydować o tych

najważniejszych rozstrzygnięciach ustrojowych i politycznych.

Jubileusz dwudziestolecia przywrócenia Polsce samorządu terytorialnego stanowi właściwą okazję, żeby zwrócić uwagę partyjnych polityków na fakt, że Polska należy do obywateli, a nie do partii politycznych i ich liderów. Zwracamy

się więc z apelem o przypomnienie rządzącym ubiegłorocznej uchwały Zgromadzenia Ogólnego Związku Miast Polskich i poparcie naszego żądania otwarcia nieskrępowanej debaty publicznej włączającej wszystkie środowiska obywatelskie.

Z upoważnienia Konferencji,  
starosta suski, Andrzej Pająk

**Jerzy Przystawa**

## Ruch JOW, jako model doświadczalny inżynierii społecznej

Wystąpienie na VIII Konferencji „Socjolog na Rynku Pracy”, KUL, 17 stycznia 2011

Dziękuję organizatorom konferencji za umożliwienie mi zabrania głosu na sesji poświęconej inżynierii społecznej. Dziękuję tym bardziej, że każdy z jej uczestników ma prawo zapytać, a co on tu robi? Jestem bowiem, jak zapowiedziano w programie, profesorem fizyki teoretycznej, specjalizującym się w kwantowej teorii ciała stałego i co to ma wspólnego z tematem dzisiejszych rozważań? Ufam jednak, że organizatorzy nie całkiem się pomylili, gdyż, jak sądzę, zaprosili mnie tutaj w charakterze *sui generis* inżyniera społecznego, a więc obiektu doświadczalnego procesów, którymi zajmują się socjodolży. Jestem bowiem jednym z liderów ruchu społecznego, który nazywa się Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Cała działalność tego Ruchu, od samego początku, jest przykładem inżynierii społecznej, zarówno od strony zamysłu i idei, jak i od strony praktyki, jaką przez 17 lat już stosują, świadomie lub nie zawsze świadomie, uczestnicy tego Ruchu. Czym bowiem jest inżynieria społeczna? Jon Alexander i Joachim Schmidt w książce *Social Engineering* (ed. A. Podgórecki, J. Alexander i R. Shields, Carleton University Press, 1996) piszą: *Social engineering means arranging and channeling environmental and social forces to create a high probability that effective social action will occur.* Tak właśnie działa Ruch Obywatelski na rzecz JOW: organizuje i ukierunkowuje siły społeczne i środowiskowe, aby stworzyć wysokie prawdopodobieństwo, że nastąpi pewne skuteczne działanie społeczne. Tym skutecznym działaniem, według naszych inżynierskich zamierzeń, ma być wymuszenie na sprawujących władzę zmiany systemu wyborczego do Sejmu, polegające na wprowadzeniu brytyjskiego systemu wyborczego. W zamyśle



głębszym leży zasadnicza, strukturalna reforma Państwa Polskiego, która powinna być konsekwencją realizacji tego celu inżynierskiego: odpowiedzialność na scenie publicznej, upodmiotowienie obywateli, decentralizacja państwa, mocna legitymizacja władzy, zerwanie partyjnych łańcuchów krępujących działalność gospodarczą, autentyczna samorządność Rzeczypospolitej w Europie, a może nawet i niedościgny cel marzeń dziesiątków pokoleń – Niepodległa Rzeczpospolita.

Pomysł ruchu społecznego dla zrealizowania celu tak, wydawałoby się, abstrakcyjnego, oderwanego od codziennej rzeczywistości, jak reforma ordynacji wyborczej do Sejmu, zrodził się z obserwacji wydarzeń we Włoszech na początku lat 90. To we Włoszech powstał historyczny ruch społeczny *Maggioritario*, który w krótkim czasie doprowadził do referendum w sprawie ordynacji wyborczej i uzyskał niespotykane w historii poparcie i akceptację społeczną. We Włoszech, przed referendum w 1993 roku, odbyło się 19 referendów, o najróżniejsze sprawy, takie jak, czy Włosi chcą zachowania monarchii, czy też mają być republiką, czy dopuszczalne mają być rozwody, czy dopuszczalna ma być aborcja

i wiele innych gorących tematów społecznych. I żaden z tych tematów nie spotkał się z tak wielkim odzewem, jakim było pytanie o ordynację wyborczą! Ten fakt uznaliśmy za dowód, że nie jest prawdą, iż obywatele mogą się entuzjasmować tylko tymi tematami, które podrzucają im środki masowego przekazu, że ważna sprawa obywatelska i ustrojowa też ma szansę się przebić i uzyskać akceptację społeczną, nawet wbrew całej klasie politycznej i interesom rządzących. I zainicjowaliśmy polską wersję *Maggioritario*.

Język włoski jest piękny i muzyczny. Słowo włoskie *maggioritario* brzmi pięknie, jego polski odpowiednik *większościowy* jest zbiorem skrzypiących spółgłosek i nie podrywa jak dobrze nastrojony dzwon. Naszemu ruchowi nadaliśmy nazwę *Jednomandato-we Okręgi Wyborcze* i bez przerwy jesteśmy przekonywani, że to kiepska nazwa, że za długa, że jakaś taka banalna, że to nie chwyci, że trzeba inaczej. Zgadza się, częściowo, z tymi zarzutami, ale uważaliśmy, że te trzy słowa, skrócone w już dziś powszechnie używanym akronimie JOW, niosą jasną i konkretną treść, a więc pozostaliśmy przy niej.

Przyznać jednak wypada, że w tym inżynierskim zamyśle wykorzystana została, przynajmniej w pewnym stopniu, specjalistyczna wiedza fizyka.

Po pierwsze, wiedza o zjawisku rezonansu. Znany jest przykład oddziaływoń wojskowych maszerujących przez most. Zabrania się wtedy maszerować *w nogę*, należy iść marszem wolnym, aby przez uderzanie z tą samą częstotliwością nie wywołać wymuszonych drgań rezonansowych. Otóż postanowiliśmy wykorzystać drgania rezonansowe poprzez uderzanie zawsze i nieustannie w tę samą nutę: JOW, JOW, JOW... Nic tylko JOW. Organizujemy spotkania, konferencje,

happeningi, marsze, wydajemy książki, broszury, ulotki, biuletyny – wszędzie i na okrągło JOW. Aż krzyczą, że zrobiliśmy z JOW, jakieś panaceum na wszystkie bolączki, a przecież wiadomo, że żadnego panaceum nie ma i być nie może! Nie. Nie panaceum. Częstość rezonansowa. Chcemy wywołać drgania społecznego mostu o takiej amplitudzie, że niechętna zmiana klasa polityczna będzie musiała ustąpić, żeby most się nie rozwałił.

Po drugie: znajomość zjawiska przejścia fazowego. Fizyka bada przejścia fazowe i zgromadziliśmy w tej dziedzinie ogromny dorobek doświadczalny i teoretyczny. Coraz więcej fizyków – teoretyków usiłuje dzisiaj wykorzystać swoją wiedzę i swoje techniki do badania procesów społecznych przemian fazowych. Konstruują modele, rozwijają metody matematyczne. Ale to jest zajęcie badawcze. Jesteśmy praktykami, którzy coś niecoś wiedzą o mechanizmie przejścia fazowego. Wiemy, że przejście fazowe zaczyna się od procesu korelacji pomiędzy sąsiednimi atomami. Ta korelacja dzieje się w bliskiej odległości jednych od drugich. Ale jeśli czynnik wywołujący przejście fazowe działa w sposób ciągły, to zasięg korelacji się powiększa. Przejście fazowe następuje wtedy, gdy zasięg korelacji osiągnie wartość krytyczną. Wtedy momentalnie zachodzi przejście fazowe w całym systemie, jak mówimy w fizyce, zasięg korelacji staje się nieskończony. Takie procesy opisujemy ściśle językiem matematycznym. To jest model działania naszego Ruchu: systematyczne zwiększanie zasięgu korelacji – przekazywanie wiadomości i idei JOW. Temu służą setki naszych konferencji, manifestacje, marsze, wydawnictwa. Jeszcze nie osiągnęliśmy krytycznego zasięgu. Kiedy to się stanie? Nie wiadomo. Teoria jest

## Kronika Ruchu

od 1 marca 2010  
do 3 czerwca 2010

**5-6 marca 2010, Sucha Beskidzka.** Ogólnopolska Konferencja „Poseł z każdego powiatu”.

**7 marca 2010, Warszawa.** Na konwencji Wspólnoty Samorządowej Prawicy, Marszałek Marek Jurek – Kandydat na Prezydenta RP – w swoim przemówieniu poparł potrzebę wprowadzenia ordynacji większościowej w samorządach oraz jednoznacznie opowiedział się za systemem Jednomandatowych Okręgów Wyborczych w wyborach do Sejmu.

**16 marca 2010, Śrem.** Cykl spotkań z prof. Jerzym Przystawą. Przed południem dwa wykłady pt. *Polska i Wielka Brytania. Historyczne podobieństwa i współczesne różnice* dla uczniów ze szkół średnich: w Liceum Ogólnokształcącym i w Liceum Ekonomicznym, po południu odczyt pt. *Jak dobrze wybierać? O roli i znaczeniu ordynacji wyborczej do Sejmu dla mieszkańców Śremu* w Collegium Heliodora Świącickiego.

**16 marca 2010, „woJOWnik” nr 2 (24) 2010** – Niezależny biuletyn Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW pod redakcją Krzysztofa Kowalczyka.

**8 kwietnia 2010,** Stowarzyszenie na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego JOW skierowało Skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka razem z 1200 podpisami złożonymi elektronicznie na stronie [www.jow.pl](http://www.jow.pl). Równolegle Stowarzyszenie złożyło zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w Prokuraturze Generalnej. O tej akcji zostały powiadomione wszystkie media, a we Wrocławiu i w Warszawie odbyły się konferencje prasowe. Do zagranicznych agencji prasowych Stowarzyszenie rozesało *Press Release*. Dziękujemy wszystkim, którzy swoim podpisem poparli tę akcję.

**10 kwietnia 2010, Smoleńsk.** Katastrofa narodowa w 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Jerzy Przystawa:

*Śmierć Prezydenta jest katastrofą narodową i dotyka wszystkich Polaków. W obliczu tej katastrofy schodzą na dalszy plan wszystkie nasze wewnętrzne spory, waśnie i problemy. Łączymy się w żal i ból po tej stracie ze wszystkimi Polakami, bez względu na to, gdzie przebywają, bez względu na ich poglądy polityczne i społeczne.*

*Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej odszedł nagle razem z Pierwszą Damą i wieloma innymi Polakami, którzy pełnili wiele najważniejszych ról i funkcji publicznych. Jest to więc wielki cios w nasze Państwo i jego struktury. Czekają nas teraz wszystkich trudne dni.*

*Śmierć Prezydenta i ludzi Mu towarzyszących w 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej i opodal Katynia ma wymiar symboliczny. Być może jest to jakiś Znak dla nas wszystkich. Jaki jest prawdziwy sensu tego Znak – powinno być dla nas ważnym sygnałem do pogłębionej refleksji nad stanem naszego Państwa i przyszłością naszej Ojczyzny.*

**15 kwietnia 2010, Breń k. Dąbrowy Tarnowskiej.** Wykład prof. Jerzego Przystawy na temat różnic między ordynacją większościową i proporcjonalną oraz praktycznych konsekwencji funkcjonowania tych ordynacji. Wykład poprzedziła symboliczna minuta ciszy dla uczczenia pamięci ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Spotkanie zostało zorganizowane dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz nauczycieli WOS-u. Po wykładzie w Brnieu prof. Przystawa udał się na spotkanie z grupą woJOWników w Nowej Dębie w siedzibie Bractwa Rycerskiego Nowa Dęba.

**16 kwietnia 2010, Zamość – Sucha Beskidzka.** Prof. Jerzy Przystawa został przyjęty w Zamościu przez p. Marcina Zamoyskiego, prezydenta Zamościa, a następnie gościł u p. Andrzeja Pająka, starosty suskiego, w Zawoju.

**18 maja 2010, Częstochowa.** Na mecie przedwyborczym na Politechnice Częstochowskiej Bronisław Komorowski opowiadał się za JOW.

**25 czerwca – 25 lipca 2010, Wrocław.** W Krajowym Biurze Ruchu wystawa malarstwa Ałły Klement-Laskowskiej, zorganizowana przez jej przyjaciół w 10. rocznicę śmierci artystki.

Ałła Laskowska urodziła się 3 stycznia 1920 w Dubnie na Wołyniu, w latach 1950 – 1960 była artystką Baletu i Opery Wrocławskiej, a potem Pantomimy Henryka Tomaszewskiego. Później poświęciła się malarstwu. Od powstania Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych była jego aktywną uczestniczką. Zmarła we Wrocławiu 6 stycznia 2000.

**18 lipca 2010, Warszawa.** Spotkanie grupy woJOWników z rodziną i przyjaciółmi Michała Falzmana na Cmentarzu Powązkowskim w 19. rocznicę śmierci Michała Tadeusza Falzmana, który całą swoją energię, zapał, wiedzę, talent i wszystkie siły zaangażował, aby zaalarmować Polaków o sprawie systematycznego i *systemowego* rabunku finansów Państwa Polskiego pod przykrywką Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego.

**10 sierpnia 2010, „woJOWnik” nr 3 (25) 2010** – Niezależny biuletyn Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW pod redakcją Krzysztofa Kowalczyka.

**25 sierpnia 2010, w Programie III Polskiego Radia** w audycji Wojciecha Reszczyńskiego *Trójka na poważnie* o idei jednomandatowych okręgów wyborczych dyskutowali *na żywo* profesorowie: Andrzej Czachor, Mirosław Dakowski, Jerzy Przystawa oraz telefonicznie prezydenci Torunia Michał Zalewski i Zamościa Marcin Zamoyski.

**Sierpień 2010, „Ordynacja” nr 8, 1/2010, lato – jesień 2010** pod redakcją Krzysztofa Kowalczyka.

**20 września 2010, „woJOWnik” nr 4 (26) 2010** – Niezależny biuletyn Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW pod redakcją Krzysztofa Kowalczyka.

jeszcze zbyt słaba, żeby dać jednoznaczny odpowiedź na to pytanie. Ale zbliżamy się!

Po trzecie wykorzystujemy w pewnym sensie pojęcie tzw. fali nośnej. Nasz pomysł inżynierski, nasza koncepcja, to zmiana systemu wyborczego na taki, jakim posługują się nasi najwięksi sojusznicy, *Amerykanie i Anglicy*, Kanadyjczycy i inni. Przedstawiamy społeczeństwu swego rodzaju *propozycję nie do odrzucenia*: czy znajdzie się jakiś polityczny przeciwnik naszego projektu, który odważy się wystąpić przeciwko propozycji systemu wyborczego, od ponad dwustu lat praktykowanego przez Brytyjczyków, Amerykanów, Kanadyjczyków?

To są te główne dźwignie, którymi chcemy poruszyć bryłę społeczną, na nich zasadza się nasz manipulatorski zabieg.

Jednak nasze *działania inżynierskie* nie działają w wolnej przestrzeni; na przekór naszej *inżynierii* działa *kontrinżynieria* – inżynieria społeczna klasy rządzącej, dla której interesów grupowych i indywidualnych realizacja naszego zamierzenia stanowi zagrożenie, i która broni się przed tym wszystkimi dostępnymi środkami. W obronie swoich interesów musi posłużyć się manipulacją, ponieważ otwarta, jawna walka z koncepcją wyborów parlamentarnych na wzór Wielkiej Brytanii byłaby dla niej niekorzystna. Właśnie z tego powodu, że jest to system, stosowany przez kraje, z którymi chcemy mieć pod każdym względem jak najlepsze stosunki, i które w opinii publicznej uchodzą za przodujące i wzorowe kraje demokratyczne. Podjęcie otwartej, publicznej dyskusji tematu mogłoby spowodować efekt najzupełniej przeciwny do zamierzonego.

Jakie można wypunktować działania *inżynierskie* klasy rządzącej, usiłującej postawić tamę fali JOW?

Manipulacja znaczeniem słów używanych w oficjalnej i półoficjalnej propagandzie.

Blokowanie dostępu do środków masowego przekazu, uniemożliwienie publicznej artykulacji idei JOW.

Technika wykluczania ludzi Ruchu z życia publicznego i odbieranie im wiarygodności.

Próba zredefiniowania postulatów JOW i skierowanie energii społecznej na boczne tory.

Oficjalne przejęcie postulatów i nadanie mu innego kierunku, a co najmniej gra na zwłokę.

Ad 1. Państwa komunistyczne (poza Związkiem Sowieckim) wszystkie określały się jako państwa *demokracji ludowej*, a system tu panujący przedstawiany był w nauce, podręcznikach, akademiach i słownictwie jako ideał demokracji, a przeprowadzane tu wybory były kwintesencją wolności. Konstytucja PRL, de facto, w bardzo niewielkim stopniu różniła się od Konstytucji III RP i z wyjątkiem nielicznych artykułów, można by ją wręcz przepisać. Tak jak Konstytucja III RP gwarantowała wybory do Sejmu *wolne, powszechne, równe i tajne*, a każdemu obywatelowi bierność prawa wyborcze. Istniał też Trybunał Konstytucyjny, który nigdy nawet nie zamierzał kwestionować sprzeczności prawa wyborczego z konstytucją. Ten fałsz, ta manipulacja językiem, utrwaliły się w świadomości społecznej i dlatego dzisiaj jest bardzo łatwo ten sam fałsz, te same nowotwory językowe prezentować opinii publicznej. Dlatego teraz prawie nikt nie kwestionuje faktu pozbawienia obywateli bierność prawa wyborczego w wyborach do Sejmu, nie kwestionuje pogwałcenia zasady równości, a dodana do zasad wyborczych *proporcjonalność* stosowana jest zgodnie z Orwellową zasadą *mowy podwójnej*. Jak pokazują statystyki, 2/3 Izby Poselskiej obsadzona jest przez osoby, które nie uzyskały więcej niż 1% głosów

wyborców w swoich okręgach wyborczych, co wcale nie przeszkadza posłom, odpowiadającym na stawiane zarzuty, odpowiadać: *Ależ przecież to wy nas wybraliście! Mieście pretensje do samych siebie.* Tworzy się przekonanie, że posłowie, owszem, są elitą polityczną, ale ta elita polityczna to dokładnie tacy sami ludzie, jak wszyscy inni – kłamią, bo wszyscy kłamią, oszukują, bo wszyscy oszukują, kradną, bo wszyscy kradną, o co więc chodzi?! Nie ma co łamać sobie głowy nad poszukiwaniem jakiegoś cudownego systemu wyborczego, bo *z pustego i Salomon nie naleje*, a więc tak czy siak, wyjdzie zawsze na to samo.

Ad 2. Od 1993 roku, a więc od czasu powstania Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW, skutecznie blokuje się uczestnikom Ruchu dostępu do środków masowego przekazu, przede wszystkim do telewizji publicznej, ale też i do wszystkich innych kanałów telewizyjnych, które powiązane są z elitą polityczną interesem grupowym. Nigdy, w ciągu tych 17 lat, przedstawiciel Ruchu nie został zaproszony do żadnej *debaty publicznej* w TVP, nigdy nie dano nam możliwości zaprezentowania naszej idei i naszego przesłania. Nawet kiedy ok. tysiąca manifestantów Ruchu maszerowało Traktem Królewskim, pod Pałacem Prezydenckim, Rządem i Sejmem – wszystkie kamery telewizyjne patrzyły w inną stronę i żadni dziennikarze nie kwapili się na przeprowadzanie wywiadów z uczestnikami manifestacji. Artykuły publicystyczne wysyłane przez ludzi Ruchu do głównych gazet i tygodników nieodmiennie lądowały w koszu. Dziennikarze zapraszani na organizowane przez nas konferencje prasowe nie przychodzili i nie przychodzą. Nie przychodzą też na liczne ogólnopolskie konferencje Ruchu. Nawet gdy Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich jednomyślnie podjęło uchwałę do-

magającą się JOW w wyborach do Sejmu – sprawa została całkowicie zignorowana przez wszelkie media.

Ta blokada ma oczywiście znaczenie manipulatorskie. Wytworzyło się bowiem takie przekonanie, że jeśli w świecie i w Polsce dzieje się coś ważnego, to telewizja o tym informuje. Jeśli jakiś temat nie istnieje w telewizji, to u milionów widzów wytwarza się przekonanie, że tego tematu w ogóle nie ma, a więc jest to sprawa nie warta, żeby się nią zajmować.

Ad 3. Technika wykluczania z życia publicznego. Szeroko pojętej elicie politycznej Ruch JOW jest znany i znani są jego liderzy i przedstawiciele. Jednak przedstawiciele Ruchu nie zaprasza się do żadnych publicznych debat na tematy ustrojowe czy nawet wprost na temat ordynacji wyborczej. Odnosi się więc wrażenie, że tworzymy jakiś niepoważny margines polityczny, niezasługujący na udział w *poważnych* debatach.

Ad 4. Nieustannie podejmowane są wysiłki przekierowania energii działaczy Ruchu na *bezpieczne* tory. JOW? W porządku, ale dlaczego zaraz do Sejmu, albo dlaczego tylko do Sejmu? Spróbujmy najpierw wprowadzić JOW w innych obszarach, gdzie to nie wywołuje sprzeciwu klasy politycznej: w samorządach osiedlowych lub gminnych, może ewentualnie w powiatach albo do Senatu! Nie ma problemów z konstytucją, zajmijcie się czymś pożytecznym i możliwym do przeprowadzenia, a nie od razu do Sejmu! Naciski w tym kierunku trwają i trwają, rozbijają działania Ruchu, odrywają od głównej sprawy ludzi niecierpliwych. Np. wielka i nieudana akcja zbierania podpisów pod projektem ustawy wyborczej do samorządu terytorialnego.

Ad 5. Wreszcie jesteśmy świadkami działań, które polegają na tym, że główna partia polityczna przejmuje hasło Ruchu, umieszcza je w swoim programie i przedstawia

**4 października 2010, „Rzeczpospolita”**, artykuł Mariusza Wisa pt. *Palikot show*:

*Otóż w naszym, partyjnym systemie wyborczym, gdyby jedna partia podzieliła się na dwie, to w efekcie razem uzyskałyby więcej mandatów. Aby się o tym przekonać wystarczyłoby zrobić prostą symulację. W jednym z polskich miast burmistrz stwierdził to namacalnie. W wyborach, zamiast zakładać jeden komitet wyborczy, założył dwa. Razem osiągnęły one większość w radzie. System wyborczy: głosowania na partie i przeliczania głosów na mandaty, a nie wybierania bezpośrednio człowieka, pozwala na takie triki.*

**11 października 2010, „Rzeczpospolita”**, artykuł Mariusza Wisa pt. *PO, Palikot i JOW*:

*JOW może spowodować, że runie, bardzo krytycznie oceniana przez Polaków, machina polityczna, jakże łudząco przypominająca tę, którą przed 1989 rokiem określano hasłem: „Rząd rządzi, a partia sprawuje kierowniczą rolę”.*

**19 października 2010, „Rzeczpospolita”**, artykuł Mariusza Wisa pt. *Wygrali, reprezentowali mieszkańców, nie partie*:

*W ostatnich wyborach (4 lata temu) 82,5% wybranych w Polsce wójtów, burmistrzów i prezydentów wygrało nie dźwigając przed sobą sztyldów partyjnych. Reprezentowali mieszkańców, a nie partie. To nie w kij dmuchał. Obywatele wyborcy dobrze wiedzą i czują na własnej skórze, że śmieci nie są ani lewicowe, ani prawicowe, a zalegające pryzmy śniegu są świadectwem nieudolności zarządzania konkretnych, z krwi i kości, wódatarzy miast i wsi, a nie tych czy innych partii politycznych.*

**4 listopada 2010, Wrocław.** Happening na wrocławskim Rynku. Robert Szczerba:

Jak puściliśmy ordynację z wiatrem, czyli happening JOW.

*„Ordynacja jest do bani” – pod takim hasłem odbyła się wspólna akcja Ruchu na rzecz JOW i Niezależnego Zrzeszenia Studentów, zwracająca uwagę na konieczność zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu RP i wprowadzenia Jednomandatowych Okręgów Wyborczych.*

*Tuż przed godziną 18., ku zdumieniu przechodniów, po Rynku we Wrocławiu zaczęli przechadzać się młodzi ludzie, niosąc przed sobą wielkie litery. Ciekawość wrocławian została zaspokojona po kilku minutach, kiedy to z liter uformował się wielki napis – [jednomandatowe.pl](http://jednomandatowe.pl). To oczywiście adres strony internetowej utworzonej wspólnie przez NZS i Ruch JOW, na której można składać swoje podpisy, deklarując poparcie dla wprowadzenia Jednomandatowych Okręgów Wyborczych.*

*Powstało także hasło: „Ordynacja jest do bani”, tym razem z metrowych balonów napełnionych helem. I rozpoczął się happening, aby uświadomić wrocławianom, iż z pozoru tak mało istotny element systemu politycznego, jakim jest ordynacja wyborcza, w praktyce ma niebagatelną wpływ na jakość naszej polityki, a tym samym i naszego życia.*



Po kilku słowach wstępu ok. 100-osobowy pochód z napisem jednomandatowe.pl, przemierzył cały Rynek tłumacząc przechodniom, dlaczego powinniśmy zmienić ordynację. Na każdym z rogów głos zabierali przewodniczący NZS-ów z największych wrocławskich uczelni: Uniwersytetu Wrocławskiego i Ekonomicznego oraz Politechniki Wrocławskiej i uzasadniali swoje poparcie dla idei JOW. Po okrążeniu Rynku pochód jeszcze raz zatrzymał się pod Ratuszem i „puścił z wiatrem ordynację” – czyli wielkie balony wypełnione helem.

**10 listopada 2010**, warszawska gazeta „Południe” (150 000 nakładu), artykuł Mariusza Wisa pt. *Partie, równość, samorząd*:

*Realizacja pryncypialnej zasady demokracji – równości wyborczej, jest najskuteczniej realizowana w jednomandatowych okręgach wyborczych (JOW), gdzie wybiera się człowieka, a nie partię.*

**15 listopada 2010**, Wrocław. Na spotkaniu w Biurze Ruchu zwołanym w sprawie listu z Kancelarii Prezydenta RP ustalono, że trzeba usunąć ograniczenia biernego prawa wyborczego na stanowiska: wójta, burmistrza, prezydenta i wprowadzić zasady, jakie są praktykowane w JOW, a więc kandydaci na powyższe stanowiska powinni spełnić następujące warunki: a) zebrać 10 podpisów wyborców popierających kandydata; b) każdy wpłacić kaucję w wysokości (proponycja 3 tys.), która zostanie zwrócona, gdy kandydat uzyska minimum 5% poparcia. Zgodnie stwierdzono, że należałoby wprowadzić zapis: *Ordynacja Wyborcza do rad, gmin, sejmików wojewódzkich leży w kompetencjach odpowiednich struktur samorządu terytorialnego.*

**16 listopada 2010**, „Rzeczpospolita”, artykuł Mariusza Wisa pt. *Partie, partie über alles*:

*Prawdziwe zainteresowanie obywatelom nastąpi wówczas, gdy los polityka będzie zależał nie od szefa partii, a od wyborcy. Sprawić to może zmiana ordynacji wyborczej i ustanowienie jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW), w których wybrany polityk będzie zawiązywał mandat obywatelom, a nie partii. Nie potrzeba politologów, aby zauważyć komu będzie służył polityk wybrany w JOW: partii czy ludziom.*

**17 listopada 2010**, Warszawa. Prof. Andrzej Czachor mówił o JOW na spotkaniu zorganizowanym przez Korporację Akademicką *Sarmatia*.

**30 listopada 2010**, Stowarzyszenie na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego JOW wystosowało **Memorandum dla Prezydenta RP** w kwestii rozwiązań prawnych o samorządzie terytorialnym.

**1 grudnia 2010**, Warszawa. Prof. Jerzy Przystawa, reprezentował Zarząd Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego JOW w zorganizowanym przez Prezydenta RP *Forum Debaty Samorządowej*. Celem debaty było przygotowanie do zamierzonych przez Prezydenta RP inicjatyw ustawowych

się jako główny i jedyny propagator idei. W marcu 2004 Ruch JOW zorganizował we Wrocławku ogólnopolski zjazd, głównie samorządowców, pod egidą prezydentów najważniejszych miast Kujaw: Wrocławka, Torunia i Bydgoszczy, na którym przystąpił do organizowania komitetów referendalnych w sprawie referendum o JOW w wyborach do Sejmu. Trzy miesiące później, na Konwencji Wyborczej Platformy Obywatelskiej we Wrocławiu, to samo hasło rzuciła PO i rozpoczęła zbieranie podpisów pod wnioskiem obywatelskim o referendum, w którym jednym z pytań było pytanie o JOW do Sejmu. Od tej pory, przy różnych enuncjacjach publicznych, politycy PO, w szczególności sam premier, zapewniają Polaków o swojej niesłabnącej woli realizacji postulatu. Premier nawet w TVP zapewnił nas, że *nie spocznie, dopóki nie wprowadzi JOW do Sejmu.*

Dlaczego z nieufnością i podejrzliwością traktujemy te enuncjacje i zapewnienia? Przede wszystkim dlatego, że w tych jakoby działaniach na rzecz JOW politycy PO jak ognia unikają kontaktu i współpracy z Ruchem na rzecz JOW. Nigdy jeszcze nie zostaliśmy zaproszeni do jakiegokolwiek współdziałania, do jakiejś narady, jakiejś wspólnej akcji. Po czerwcowej Konwencji PO we Wrocławiu, liderzy Ruch zwrócili się wprost do premiera (wtedy jeszcze tylko przewodniczącego PO) z propozycją nawiązania współpracy. Pozostało to bez odzewu. Kiedy organizujemy manifestacje uliczne w tej sprawie, podchodzimy pod Sejm, nigdy jeszcze nie wyszedł do nas żaden przedstawiciel partii rządzącej. Nadal nie dopuszcza się nas do środków masowego przekazu. Prawie milion podpisów obywatelskich zebranych w sprawie referendum nie zostało w żaden sposób wykorzystanych, Sejm nie podjął żadnej debaty, podpisy te zostały zniszczone. W tej sprawie Ruch złożył skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

## Konkluzje

Przedstawiłem tutaj dwie przeciwstawne *inżynierie społeczne* – jedną: *ubogą*, niedysponującą żadnymi środkami, której celem jest przeprowadzenie pewnego zamysłu politycznego wbrew klasie politycznej, i drugą *bogatą*, której celem jest zablokowanie tej pierwszej. Pomimo tej blokady socjotechniczne JOW – Jednomandatowe Okręgi Wyborcze – weszły do obiegu publicznego, są przedmiotem debaty, nikt już nie uważa podejmowanie tego tematu za akcję jakichś *oszołomów*, a 5 stycznia br. Sejm uchwalił ustawę, którą wprowadził JOW w wyborach do Senatu i do wszystkich gmin z wyjątkiem miast na prawach powiatu. JOW wprowadzone zostały de facto w wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast jeszcze w 2002 roku.



Ciągle jest daleko do wprowadzenia JOW w wyborach do Sejmu. Ale nasz eksperyment socjologiczny czy socjotechniczny trwa już prawie dwie dekady. Myślę, że czas się pokusić o jakiś miarodajny pomiar skuteczności tych działań inżynierskich. Czy i na ile Ruch JOW, w swoim zamiarze doprowadzenia do przejścia fazowego, przybliżył się do *fuktuacji krytycznej*, czy też to przybliżanie się jest skutecznie blokowane przez kontradziałanie elit? Sądzę, że na to pytanie powinni odpowiedzieć fachowi socjologowie i że temat jest wart profesjonalnego badania.

**Jerzy Przystawa**

Często słyszymy wypowiedzi, refleksje i diagnozy, jak to jest źle w polskiej polityce, jak trudno coś zmienić oraz że próby usunięcia wad ustrojowych naszego państwa są walką z wiatrakami. Chciałbym podejść do tego tematu trochę z innej strony i postawić tezę, że jeśli chodzi o postulat JOW, to nigdy lepiej nie było. Oczywiście nie jest prosto przeprowadzić reformę ustrojową państwa i to w dodatku wbrew klasie politycznej, ale wiele wskazuje na to, że jest to całkiem realne.

## Postulat JOW w świadomości społecznej

Wojciech Kaźmierczak

Jeszcze kilka lat temu idea zmiany ordynacji wyborczej w wyborach do Sejmu była często odbierana jako propozycja egzotyczna, wysuwana przez grupę pasjonatów, ale politycznie *mało poważna*. Od tego czasu wiele się zmieniło. Setki spotkań, dziesiątki konferencji, coraz częstsze wzmianki o problemie systemu wyborczego w ustach polityków, w końcu akcja referendalna Platformy Obywatelskiej *4xTAK* oraz wysunięcie JOW przez PO jako głównego hasła wyborczego – to wszystko spowodowało, że dzisiaj postulat okręgów jednomandatowych w wyborach do Sejmu wszedł już na stałe do klasy tematów politycznych *poważnych* i zazwyczaj spotyka się z pozytywnym odbiorem.

W dalszym ciągu oczywiście istnieje podstawowy problem niezrozumienia wagi tej sprawy. Chcielibyśmy głosować na konkretnych kandydatów, *na ludzi*, a nie na listy partyjne, ale często nie rozumiemy, dlaczego jest to tak istotne.

### Samorządy

Mimo oczywistej niechęci elit politycznych, dla których JOW oznacza utratę przywilejów i wprowadzenie do polityki zasad normalnej konkurencji, postulat zmiany systemu wyborczego ma bardzo szerokie zaplecze polityczne. Tym zapleczem są samorządy – szczególnie po wprowadzeniu w 2002 r. bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.



Tkwiący tu potencjał pokazuje chociażby fakt, że wśród patronów honorowych Ruchu JOW znalazło się ponad 300 z nich, a liczba ta stale rośnie. W 2009 roku Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich podjęło uchwałę, w której przedstawiciele około 300 miast domagali się otwartej debaty konstytucyjnej i referendum w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu.

### Środowiska akademickie

15 kwietnia 2007 roku Zarząd Krajowy Niezależnego Zrzeszenia Studentów – obecnie najliczniejszej organizacji studenckiej w Polsce – podjął uchwałę domagającą się okręgów jednomandatowych. W ten sposób zapoczątkowana została akcja *jednomandatowe.pl* – *poseł odpowiedzialny przed wyborcami*, w ramach której studenci z kilku miast w Polsce aktywnie

w sprawie struktury i funkcjonowania samorządu terytorialnego.

Obrodam przewodniczył min. Olgierd Dziekoński, Minister Stanu w Kancelarii Prezydenta, a Prezydent wygłosił słowo wstępne i podsumował pierwszą część obrad. Wprowadzenie do dyskusji przygotowali doradcy Prezydenta RP, profesorowie Paweł Swianiewicz i Michał Kulesza. Około 60 uczestników podzielono na dwie grupy – siedzących za stołem właściwych uczestników debaty (ok. 20) i 40-osobową grupę *obserwatorów*.

13 stycznia 2011, „Rzeczpospolita”, artykuł Mariusza Wisa pt. *Jednomandatowe okręgi nie odmienią Senatu*:

*Twierdzą, że rewolucyjna zmiana nastąpiłaby, gdyby okręgi jednomandatowe były ustanowione również w wyborach do Sejmu. Wówczas wybieralibyśmy człowieka z krwi i kości, a wynik partyjny powstawałby z sumy zwycięstw indywidualnych (patrz Wielka Brytania czy USA). Natomiast przy jednoczesnych wyborach partyjnych i personalnych (Sejm i Senat) wyborcy preferują partie.*

17 stycznia 2011, KUL, Lublin. Prof. Jerzy Przystawa wystąpił z referatem pt. *Ruch JOW, jako model doświadczalny inżynierii społecznej* na VIII Konferencji *Socjolog na Rynku Pracy* (zobacz s. 2)

26 stycznia 2011, Warszawa. W dawnym kinie Wrzos w Aninie wykład prof. Tomasza Kazimierskiego pt. *Obywatel wobec państwa w Polsce i Wielkiej Brytanii*.

5 lutego 2011, Wrocław, Politechnika Wrocławska. III Bal Karnawałowy JOW.

15 lutego 2011, tygodnik „Nasza Polska”, artykuł prof. Andrzeja Czachora pt. *Neomarksizm jako propozycja samobójstwa cywilizacji – jak „to” odrzucić?*

*Instytucją definiującą kształt i przyszłość Polski jest Sejm. Konieczny jest system wyborczy wyłaniający do Sejmu mądrych i przezornych ludzi zaufania. Konieczne są powszechne równe i bezpośrednie wybory posłów w systemie JOW. Także po to, by ograniczyć postępującą w Polsce dominację neoliberalnej biurokracji UE. Mimo błędów popełnionych w procesie włączania Polski do Unii Europejskiej, mimo dotychczasowych naruszeń suwerenności, musimy nadal dbać o jakość naszego państwa i ograniczać agresję formalną instytucji unijnych.*

17 lutego 2011, tygodnik „NIE” nr 7, dwa artykuły Macieja Mikołajczyka, *Stokłosa robi kaszanę* – o tym, dlaczego Henryk Stokłosa cieszy się dużą popularnością i dlaczego ponownie został senatorem i *Milion osranych Polaków* – o Ruchu JOW i skardze do Strasburga.

18 lutego 2011, „Gazeta Wrocławska” (dodatek „Polska The Times”) nr 40, red. Hanna Wieczorek pisze o skardze, jaką Stowarzyszenie JOW wystosowało do Trybunału w Strasburgu w artykule pt. *Sejm zignorował obywateli. Czytamy: Stowarzyszenie zarzuca Sejmowi, że zignorował i nie rozpatrzył wniosku*



o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego, który poparło ok. 750 tys. obywateli RP.

**21 lutego 2011, „woJOWnik”** nr 1 (27) 2011 – Niezależny biuletyn Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW pod redakcją Krzysztofa Kowalczyka.

**28 lutego 2011, Warszawa.** W Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Śródmieście odbyło się posiedzenie Sądu w sprawie zażalenia Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego JOW na odmowę Prokuratury wszczęcia śledztwa w sprawie zniszczenia podpisów o referendum 4 razy TAK, w którym jedno z pytań było o JOW w wyborach do Sejmu. Tymczasem Sąd zdecydował, że musi zwrócić się do Kancelarii Sejmu o wyjaśnienia odnośnie okoliczności i podstawy prawnej zniszczenia podpisów referendalnych! Przed siedzibą Sądu Rejonowego woJOWnicy zorganizowali pikietę uliczną, kolportując ulotki informacyjne i materiały Ruchu.

**1 marca 2011, Warszawa.** Rozprawa z powództwa p. Dominika Jafrę ze Szczecina przeciwko Platformie Obywatelskiej o zapłatę 1 złotówki. Pan Jafra domagał się symbolicznego odszkodowania na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci za straty moralne spowodowane niedotrzymaniem obietnicy wprowadzenia JOW w wyborach do Sejmu i przeprowadzenia w tej sprawie referendum. Sprawa ta stała się wydarzeniem dnia i przyciągnęła do Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieście niewiarygodną wprost ilość dziennikarzy.

Sąd w wydanym wyroku pozew oddalił, wyjaśniając p. Jafrze, że jego skarga nie ma podstaw prawnych, nie poniósł bowiem żadnych rzeczywistych szkód ani materialnych, ani nie zapadł na zdrowiu, ani też Platforma go nie zniesławiła. Wojownicy zorganizowali pikietę uliczną przed siedzibą Sądu Rejonowego.

**5 marca 2011, Warszawa, Zamek Królewski.** Prof. Jerzy Przystawa wystąpił z odczytem pt. *Geny polskiego parlamentaryzmu* w Debacie Historycznej na Zjeździe Stowarzyszenia Potomków Sejmu Wielkiego. Licznie zgromadzeni *Potomkowie* owacyjnie przyjęli wystąpienie lidera Ruchu, nawiązane zostały nowe kontakty i propozycje współpracy.

**14 marca 2011, „Rzeczpospolita”,** artykuł Mariusza Wisa pt. *Dzielenie według ordynacji wyborczej*:

*To właśnie de Gaulle, siłą swojego autorytetu doprowadził w dwa jesienne miesiące 1958 r. do zmiany konstytucji i ustanowienia we Francji jednomandatowych okręgów wyborczych, które zlikwidowały kłótnie polityczne, podobne do naszych obecnych, a politykę ucywilizowały na dostojną i przewidywalną.*

**19 marca 2011, Warszawa,** w budynku Pasty przy ul. Zielnej 39 odbyła się debata pt. *Czas na wybory większościowe w jednomandatowych okręgach wyborczych* zorganizowana przez Prawicę Rzeczpospolitej. Głównym punktem spotkania był panel dyskusyjny, do którego Marszałek

działają na rzecz promocji postulatu JOW. Akcja nie ma jeszcze dużego zasięgu, ale niewątpliwie udało się zaistnieć w świadomości wielu środowisk akademickich z pomysłem JOW, jako pomysłem konstruktywnym i apartyjnym. Po raz pierwszy też na większą skalę udaje się organizować szkolenia dla zainteresowanych sprawami społecznymi studentów oraz spektakularne happeningi studenckie.

### Co dalej?

Żeby udało się doprowadzić do reformy państwa, musimy zbudować silny ruch obywatelski, który świadomie i stanowczo będzie dążył do zmiany. W tym celu na pewno trzeba w sposób bardziej

zorganizowany zabiegać o wsparcie finansowe dla działań Ruchu JOW, poszerzać współpracę z samorządowcami oraz systematycznie docierać do coraz liczniejszych grup w środowiskach akademickich.

Oprócz działań bezpośrednich, w obecnej sytuacji politycznej jedynym medium, w którym Ruch JOW może zaistnieć na większą skalę, jest Internet. Żeby tak się jednak stało, musimy dotrzeć do szerokiego grona internautów i regularnie utrzymywać z nimi kontakt. Dużą szansą są, zyskujące coraz większą popularność, platformy społecznościowe. Dlatego też staramy się wykorzystać ich potencjał.

Wojciech Kaźmierczak

Jerzy Gieysztor

## O istocie postulatu JOW i jego hasłowej prezentacji

Wśród skutków jakich Ruch Obywatelski na rzecz JOW spodziewa się w wyniku promowanej przez jego uczestników ordynacji wyborczej, na pierwszy plan wybija się odpowiedzialność posłów przed wyborcami i pozytywna selekcja. Dalsze ważne skutki (stabilne rządy, obywatelski charakter partii politycznych itd.) są następstwem dwóch pierwszych, osiągnięcie których warunkowane jest otwartym konkursem na posłów, rozstrzyganym zwykłą większością głosów (bez drugiej tury wyborów i partyjnych machinacji między turą pierwszą i drugą). Zaś dla zaistnienia otwartego konkursu spełnione muszą być dwa fundamentalne warunki:

- prawo do kandydowania równe dla wszystkich;
- warunkujące korzystanie z tego prawa w praktyce – okręgi wyborcze wyłącznie jednomandatowe, nie



za duże, po to, żeby zapewnić realną więź posła z wyborcami (niewielka kaucja i tylko kilkunastoosobowy komitet wyborczy porządkują uczestnictwo w tym konkursie, nie naruszając jego otwartości).

Dla pozytywnej selekcji przy wyborze posłów i wymuszenia ich odpowiedzialności przed wyborcami, żaden z tych warunków nie wystarcza bez spełnienia drugiego.





Tymczasem, używanym potocznie, werbalnym symbolem postulowanego przez nas rozwiązania ustrojowego jest hasło: *Jednomandatowe Okręgi Wyborcze*.

Przywołuje ono tylko jeden z ww. dwóch warunków, niezbędnych dla uzyskania pełnej otwartości konkursu na posłów. Przy czym jesteśmy świadomi, że używamy hasła abstrakcyjnego dla wielu, bo nie mówiono o nim w szkole i nie mówi się w TV (a nieraz kojarzy się z mandatem karnym), więc nie wywołuje pozytywnych emocji, tak ważnych dla motywowania uświadamianych. A jednocześnie wiemy też, że dla opisanie istoty postulowanego rozwiązania ustrojowego, używane przez nas hasło jest z pewnością daleko niewystarczające. Bo co się za nim kryje, jasne jest dla znawców problemu wyborczego, ale niekoniecznie jasne dla większości ani nawet dla szczerze zainteresowanych naprawą państwa. Między innymi dlatego wśród nieświadomych istoty postulatu JOW, posłuch znajdują różne zarzuty jego przeciwników, w tym o rzekomo *religijny* jego charakterze.

Uznajmy więc, że hasło o brzmieniu: *JENOMANDATOWE OKRĘGI WYBORCZE Z RÓWNYM DLA WSZYSTKICH PRAWEM DO KANDYDOWANIA*, dokładniej opisuje istotę naszego postulatu oraz wyraziście przeciwstawia sposób kandydowania wyznaczany przez ordynację JOW, sposobom kandydowania wyznaczanym przez

wszystkie ordynacje, realizujące partyjny przywilej układania list wyborczych, w tym ordynacje tzw. mieszane. I ten aspekt pokazuje celowość równoległego eksponowania obydwu fundamentalnych cech ordynacji JOW. Zwłaszcza, że kto



nie posiada dostatecznej wiedzy, ale układanie list wyborczych zdążył już znienawidzić, lepiej rozumie równość w kandydowaniu niż samą jednomandatowość okręgów wyborczych.

Wiem, że dla promotorów idei JOW – zwłaszcza dla tych, którzy na tym promowaniu zjedli już zęby – równe prawo do kandydowania w JOW jest oczywiste. I może właśnie dlatego nie widzą konieczności jego akcentowania. Jednak skoro to krótsze i mniej czytelne hasło, też nie jest krótkie, warto docenić walory hasła dłuższego, bo wywołuje większy rezonans. Zatem przy hasłowym prezentowaniu istoty naszego postulatu, stawiamy kropkę nad *i* i nie żałujemy dodawania tych kilku, ale jakże ważnych słów, zwłaszcza w publicystyce.

Marek Jurek zaprosił profesorów: Andrzeja Czachora, Antoniego Kamińskiego i Jerzego Przystawę. Moderatorem dyskusji był redaktor Rafał Ziemkiewicz.

**23 marca 2010, Warszawa.** Zebranie Grupy Warszawskiej JOW.

**26 marca 2011, TVN24.** W programie *Śniadanie z premierem* Premier Donald Tusk rozmawiał ze znanymi muzykami: Zbigniewem Hołdyssem, Pawłem Kukizem i Tomaszem Lipińskim, którzy głosowali na PO. Paweł Kukiz: *Mam wrażenie, że cały czas żyjemy w komunie (...) mamy kilka PZPR-ów w Polsce, kilka partii wodzowskich, które między sobą się ścierają. Wydaje mi się, że wynika to z niespełnienia podstawowej obietnicy wyborczej: jednomandatowych okręgów wyborczych.* Premier ponownie zapewnił, że jest całym sercem za JOW w wyborach do Sejmu, ale wprowadzeniu takiego rozwiązania przeszkadza stanowisko innych partii politycznych.

**27 marca 2011,** List otwarty do Studentów Polskich Uczelni, członków i przyjaciół Niezależnego Zrzeszenia Studentów (zobacz s. 17).

**30 marca 2011, Warszawa.** Werdykt Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w sprawie skargi Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego JOW na odmowę prokuratury wszczęcia śledztwa w sprawie zniszczenia NASZYCH podpisów pod żądaniem referendum. Sąd Rejonowy oddalił zażalenie Stowarzyszenia, uznając, że zniszczenie podpisów pod wnioskiem o referendum nie stanowiło czynu zabronionego prawem. Postanowienie jest ostateczne i nie podlega zaskarżeniu. Temu wydarzeniu ponownie towarzyszyła pikietą uliczna działaczy Ruchu.

**30 marca 2011, „Rzeczpospolita”,** artykuł Mariusza Wiśa pt. *Zamiast maszyny do głosowania:*

*Dopiero wtedy, wybrani posłowie staną się prawdziwymi demokratycznymi politykami, bo z samej natury rzeczy (istoty systemu wyborczego JOW) będą służyć obywatelom, a nie doraźnym interesom partii.*

**30 marca 2011, „woJOWNik”** nr 2 (28) 2011 – Niezależny biuletyn Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW pod redakcją Krzysztofa Kowalczyka.

**31 marca 2011,** nagroda dla Krzysztofa Kowalczyka w comiesięcznym konkursie portalu Interia360 za *teksty o aktualnej sytuacji politycznej i kompendium wiedzy o JOW.* Gratulujemy!

**2 kwietnia 2011, Wrocław,** Chrześcijańska Inicjatywa Społeczna zorganizowała otwarte spotkanie dyskusyjne na temat *Jednomandatowe okręgi wyborcze: prawda i fałsz* w sali parafialnej przy kościele pw. Świętego Ducha. Dyskusję poprowadził prof. Józef Antoni Haber, przewodniczący ChS, a prelekcję wstępną wygłosił prof. Jerzy Przystawa.

**6 kwietnia 2011,** List otwarty do przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność”, Piotra

Dudy, w sprawie podjęcia przez NSZZ „Solidarność” tematyki JOW w wyborach do Sejmu podpisany przez prezesa Zarządu Ogólnopolskiego Okręgu Żołnierzy Armii Krajowej Obszaru Lwowskiego im. Orłąt Lwowskich, Adama Gajdę.

*Zaden z przywódców partyjnych, a dotyczy to absolutnie wszystkich partii politycznych, nie chce słyszeć o zmianie ordynacji wyborczej na JOW, ponieważ im samym, jak również ich otoczeniu odebrane zostałyby nieuprawnione przywileje wyborcze, które obecnie posiadają. To oni chcą nadal tworzyć partyjne listy wyborcze, to oni chcą wpływać na to, kto ma zostać posłem, to oni chcą uzależnić od siebie ludzi, którzy po wejściu do Sejmu mają odwdzięczać się im swoją lojalnością. W takim systemie nie ma miejsca na przeprowadzenie prawdziwie wolnych wyborów, cechujących społeczeństwa obywatelskie! Nie ma też miejsca dla posłów, chcących traktować odpowiedzialnie swoją misję w Sejmie jako służbę państwową.*

**15 kwietnia 2011, w Berlinie** w wieku 67 lat zmarł Edward Klimczak, emerytowany docent Wolnego Uniwersytetu w Berlinie, rusycysta i anglista, wykładowca literatury polskiej, działacz niepodległościowy, założyciel i redaktor „Poglądu”. Związany z Ruchem JOW od początku jego istnienia.

**26 kwietnia 2011**, na łamach tygodnika „Uważam Rze” nr 12/2011 (26 kwietnia – 1 maja 2011) Jacek i Michał Karnowscy rozmawiają z byłym premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem i pytają m.in. o JOW. Artykuł nosi tytuł *Wypalony Tusk*.

**Mówi pan o zmianach konstytucyjnych. Na czym powinny one polegać? Wprowadziłbym jednomandatowe okręgi wyborcze w wyborach do Sejmu.**

**Co by to zmieniło? Dużo. Politycy w partiach politycznych przestaliby być żołnierzami wodza. To jest chore.**

**Kwiecień 2011, „Opcja na Prawo” (4/2011)**, artykuł Krzysztofa Kowalczyka o jednomandatowych okręgach wyborczych pt. *Zaufanie*.

**5 maja 2011, referendum w Wielkiej Brytanii.** Obywatele Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej zdecydowanie, większością głosów ponad 2:1, odrzucili propozycję unowocześnienia ich systemu wyborów do Izby Gmin i wprowadzenia australijskiego systemu AV w miejsce obowiązującego od niepamiętnych czasów systemu FPTP (First Past The Post – pierwszy na mecie).

**12 maja 2011, Warszawa, tygodnik „Południe”**, artykuł Mariusza Wisa pt. *Czego nie powiedział Arukowicz*.

*A co na to powiedzą wyborcy? Nie przesadzajmy, nie jesteśmy w Wielkiej Brytanii, gdzie są jednomandatowe okręgi wyborcze i nie da się ludzi oszukać. Tam, od razu wyczuliby fałsz i taka przechrzta, jak ja nie miałaby szans. U nas głośnie się na partie, taki mamy system wyborczy. I dobrze, gdyż wie pan ile trzeba się tam napracować, aby zdobyć zaufanie wybor-*

**Andrzej Pająk, starosta suski**

## Czas na zmianę ordynacji

4 czerwca br. minęła 20. rocznica wyborów do Sejmu i Senatu, które stanowiły istotny etap na drodze naszego narodu ku uzyskaniu politycznej wolności. Czy te wybory były w pełni wolne i demokratyczne? Na pewno nie! Jeśli z góry było założone, że jakiś procent miejsc w parlamencie otrzyma partia, to jak w ogóle można mówić o wolnych wyborach. Wynik tych wyborów był ustalony. Jednak one były inne niż poprzednie wybory, przeprowadzane w naszym kraju przed tą datą. Mogą być granicą zamykającą PRL – chociaż jest to do dyskusji – ale czy otworzyły drogę do pełnej wolności politycznej, do naprawdę wolnych wyborów, bez manipulacji przy ordynacji wyborczej, bez manipulacji przy ostatecznym składzie parlamentu a w konsekwencji rządu? Takie działania mają później znamienity wpływ na całość toczących się spraw w kraju. Oczywiście wpływ negatywny.

Konstytucja 3 Maja była odpowiedzią ludzi światłych na dramatyczną sytuację Polski, która w tym czasie stała nad przepaścią, dramatycznie ciążyły na niej czasy saskie. Była pozorną demokracją szlachecka, a tak naprawdę rządziła sprzedajna magnateria, która stworzyła władzę oligarchów zapatrzoną w swoje interesy, a nie racje stanu i dobro państwa.

*A czy dzisiaj sytuacja w kraju nie przypomina sytuacji przedrozbiorowej Polski? Czy demokracja nasza – współczesna, nie szlachecka – nie wyrodziła się i nie stała się pozorną? Czy nie maskuje ona oligarchizacji życia w Polsce?*

*Coraz mniej osób w Polsce decyduje o tym, kto zasiądzie w Sejmie, a więc jaki będzie rząd, parlament, ministerstwa. Są to obecnie nader wąskie gremia partyjne – raptem kilkadziesiąt osób w kraju decyduje o tym, kto i na którym miejscu umieszczony zostanie na liście wyborczej. Taką oligarchizację zapewnia przede wszystkim aktualnie obowiązująca ordynacja. Jeśli szybko nie zostanie zmieniona, może się stać narzędziem represji, a nie wolności. Jan Nowak Jeziorański sprecyzował przed śmiercią pięć postulatów dla Polski. Na pierwszym miejscu wymienił jednomandatowe*



*okręgi wyborcze jako najważniejsze i zbawienne dla Ojczyzny. Chciał, aby Naród mógł wybierać i rozliczać swoich przedstawicieli, a nie głosować na listy oligarchów. Jest faktem bardzo wymownym, że tej ordynacji tak zaciekle broni i prawica, i lewica. Smutna to refleksja w 214. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, ale czy nieprawdziwa?*

Powyższa refleksja jest może nieco egoistyczna, bo zawiera fragment mojego wystąpienia z 2005 r. w Skawicy z okazji święta uchwalenia Konstytucji 3 maja. Jednak taką opinię na temat obecnej ordynacji wyborczej podzielają inni. Zacytuje wypowiedzi kilku znanych osób na temat okręgów jednomandatowych:

*To szansa na prawdziwą konkurencję, na wyeliminowanie z przyszłych parlamentów ludzi niespełna rozumu, ludzi niekompetentnych, ludzi nieuczciwych – Donald Tusk w Sejmie, 9.01.2004 r.*

*Jeśli wprowadzimy jednomandatowe okręgi, przywódcy partyjni będą musieli wystawić na wybory ludzi, którzy zdobędą poparcie. Wyborcy będą głosowali na konkretne osoby. Wtedy nikt nie powinien zadawać takiego pytania: kto takich posłów wybrał? – Paweł Graś „Gazeta Wyborcza” z 29.11.2004 r.*

*Jakość polityki się nie zmieni, dopóki nie poprawi się jakość polityków. Jedyne narzędzie naprawy są jednomandatowe okręgi wyborcze – Bronisław Komorowski „Gazeta Wyborcza” z 28-29.05.2005 r.*

Czy Polską nie rządzą ludzie o mentalności *alkoholika*? Który w głębi duszy pragnie trzeźwości, bo czuje, że to stan normalny, ale podaje 1000 argumentów na to, że musi pić!

Rozmawiałem z posłami z każdej opcji politycznej i każdy z nich prywatnie mówił, że okręgi jednomandatowe i wybory bezpośrednie przyniosą taki efekt, o jakim mówią cytowani wyżej politycy. A w rzeczywistości? *Muszą pić!* Czyli aktualnie obowiązująca ordynacja jest najlepsza! Alkoholika rozumiem, usprawiedliwiam – bo to jest ciężka choroba, często nie zawniona przez niego. Ale czy w przypadku polityków, to nie porażający cynizm?

*Żadne państwo nie zdoła się utrzymać, jeśli*

*większość obywateli widzi w nim swojego wroga. Źródłem tej śmiertelnej choroby, jaką jest przerost upartyjnięcia (przerost partyjniactwa nie jest niczym innym, jak najbardziej niebezpieczną formą korupcji), należy szukać w obecnej ordynacji wyborczej. Osłabia ona więź między posłem czy senatorem a jego wyborcami. Obecny system wyborczy uzależnia jednocześnie wybieranego reprezentanta od jego władz partyjnych. To one, a nie wyborcy decydują o tym, czy dany kandydat znajdzie się na dobrym miejscu na liście wyborczej i czy będzie miał szansę na sukces (Jan Nowak Jeziorański „Rzeczpospolita” z 25.03.2003 r.).*

### **Sytuacja powiatu suskiego**

Ludność Polski wynosi 37 863 631 mieszkańców (stan z 19.10.2007 r.). Z prostego podziału wynika, że na jeden mandat poselski przypada 82 312 mieszkańców. Powiat suski liczy 82 900 mieszkańców i jest to wzorowy, niemal laboratoryjny jednomandatowy okręg wyborczy. I co? Przez 20 lat powiat nie miał swojego posła, wybranego podczas wyborów parlamentarnych.

A jaki jest rozkład parlamentarzystów w okręgu wyborczym nr 12 Chrzanów, do którego należy powiat suski? Okręg liczy 637 288 osób, zaś liczba mandatów poselskich do obsadzenia wynosi 8. Dzieląc liczbę ludności przez ilość mandatów otrzymujemy 79 635 osób

przypadających na jednego posła, co jest wynikiem bardzo zbliżonym do liczby ludności powiatu suskiego. Proporcje są prawie idealnie zachowane, ale posłowie pochodzą z innych powiatów lub z innych terenów Polski. Najbliższy poseł jest w powiecie wadowickim, który liczy 155 078 mieszkańców. On jeden reprezentuje 236 578 mieszkańców powiatu wadowickiego i suskiego, a średnia w okręgu wynosi 79 635 osób na posła. Przyjmując tę zasadę powinno być wybieranych z tych powiatów 3 posłów. Dwóch z wadowickiego, jeden z suskiego. Dlaczego ich nie wybrać w wyborach bezpośrednich, w okręgach odpowiadających powiatom?

### **Przebieg głosowania**

Obywatel ma przed sobą dużą kartkę wyborczą, na której jest multum list wyborczych i nazwisk. W okręgu nr 12 (chrzanowskim):

– w 2001 r. było zarejestrowanych 9 komitetów wyborczych i 104 kandydatów;

– w 2005 r. – 12 komitetów, 161 kandydatów;

– w 2007 r. – 7 komitetów, 103 kandydatów.

Wyborca otrzymuje listy do głosowania z naprawdę dużą liczbą osób, przeważnie mu nieznaną. Taką sytuację można określić jako parodia wyborów – na pewno w czasach komunistycznych wybory były bardziej sensowne i mniej cyniczne w swej treści. Proszę mnie nie posądzać o sympatię do tamtego

*ców. U nas wystarczy palec wskazujący szefa partii i jesteś w polityce.*

**20 maja 2011, Warszawa**, dwa tygodnie po angielskim referendum, kilku uczestników Ruchu na rzecz JOW: Tadeusz Browarek, prof. Andrzej Czachor, Wojciech Papis, Krzysztof Pawlak i Remigiusz Zarzycki zorganizowało pikietę pod hasłem *Żądamy prawdy o JOW z ulotkami i transparentem*. Wojciech Papis: *Ciekawym punktem tego happeningu była nasza wizyta w głównej siedzibie redakcji „Rzeczpospolitej” przy ul. Prostej. Większość bowiem nie wie, że właściwie wszystkie media w Polsce milczały na temat brytyjskiego referendum. Weszliśmy z transparentem do budynku redakcji i zażądaliśmy, w grzecznej formie, rozmowy z redaktorem naczelnym, jego zastępcą lub redaktorem prowadzącym na ten właśnie temat.*

*Jednak odmówiono nam spotkania, młoda pani z recepcji powiadomiła zdając się wszystkich telefonicznie, że oto przybyli panowie z Ruchu na rzecz JOW w istotnej sprawie, jaką jest kształt ordynacji wyborczej i nic, zupełnie nic z tego nie wynikało dla wystraszonych redaktorów redakcji. Całkowity brak zainteresowania albo cenzura.*

**3 czerwca 2011, Warszawa, Dom Piętrzymy Amicus**. Kapituła Nagrody Społecznej im. Piotra Skrzyńskiego *Opoka* nagrodziła w tym roku medalem *Opoka Czynu* prof. Jerzego Przystawę. Obok prof. Przystawy nagrodzeni zostali: medalem *Opoka Słowa* pisarz Stanisław Murzański i medalem *Opoka Duchy* pp. Joanna i Andrzej Gwiazdowie.

Henryk z Australii: *Deprecjacja odznaczeń państwowych w dzisiejszej Polsce spowodowała, że nagrody niezależnych organizacji są tym bardziej znaczące i wartościowe. A fakt, że pałacy i absolutnie zasadniczy problem zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu jest obłożony partyjną cenzurą, czyni to wyróżnienie niezbędnym dla przemysłań polskich wyborców. Ad multos annos!*

systemu, ale wybory w obecnej formie to ruletka. Jak można ze 103 kandydatów (161 lub 104) wybrać właściwego, nie znając nikogo? Jak można wyrobić sobie zdanie o kandydatach, jeśli jest ich prawie stu? W naszym okręgu wyborczym wybieramy ośmiu posłów, ale możemy postawić krzyżyk tylko przy jednym. To parodia wyborów na skalę światową!

### **Dobór kandydatów na listy oraz umieszczenie ich na odpowiednim miejscu listy**

Wiemy jak to się odbywa – jedni (nieliczni) mają być na pierwszych miejscach jako przyszli posłowie według chęci szefa partii. Druzy (bardzo liczni) pełnią funkcje dostarczycieli punktów (ale również nie za wielu, aby nie przekroczyli tych wyznaczonych).

Wiem o tym z własnego doświadczenia z 2001 i 2007 roku, kiedy startowałem z listy Platformy Obywatelskiej z ostatniej pozycji na liście i uzyskałem 7 683 głosy. W Sejmie obecnej kadencji jest 73 posłów, którzy mają wynik wyborczy gorszy od mojego. Mogę więc mieć pewną satysfakcję z takiej przegranej.

### **Jakie płyną korzyści z wyborów w okręgach jednomandatowych?**

Prosta, jasna i powszechnie zrozumiała formuła wyborcza, w której obywatel stanie się podmiotem wyborów, w których autentycznie będzie wybierał, a nie tylko głosował.

Kandydaci – z racji ich małej liczby (zwykle kilku) – będą powszechnie rozpoznawalni.

Poseł przyjmie rolę służebną wobec obywateli, jego polityczny byt zależeć będzie przede wszystkim od wyborców. Przed nimi odpowiada i przez nich jest rozliczany.

Każda cząstka narodu miałaby w Sejmie swojego przedstawiciela, który musiałby w danym okręgu zaistnieć i zapracować na sukces, a nie być znajomym guru partii.

Partie polityczne wzmocnią się

i ustabilizują z racji pragmatycznej potrzeby dobierania najlepszych, gdyż tylko tacy będą zdolni wygrać wybory w konkurencji o jeden mandat.

Partie polityczne ze wspólnoty interesów przeistoczą się we wspólnoty idei, ztracając obecną hierarchiczną zależność.

Zniknie automatyzm dominacji szefa partii, gdyż to nie on będzie ostatecznie decydował, kto ma zostać posłem, zdecydują o tym wyborcy.

Wybory w okręgach jednomandatowych są prostym, tanim i w pełni naturalnym mechanizmem walki z korupcją.

Wybory w okręgach jednomandatowych w wyższym stopniu niż proporcjonalne spełnią konstytucyjne zasady wyborcze, tj. powszechność, równość, bezpośredniość i proporcjonalność.

Wybory w systemie jednomandatowym są zdecydowanie tańsze, dzięki ich lokalnemu, a nie centralnemu charakterowi.

Nie istnieje żaden logiczny argument, który wskazywałby na to, że ordynacja tzw. proporcjonalna lepiej służy realizacji idei *pro publico bono* (dla dobra wspólnego) niż ordynacja jednomandatowa.

Jeszcze raz oddaję głos Janowi Nowakowi-Jeziorańskiemu: *Jednomandatowe okręgi wyborcze zmuszają do scalania się stronnictw wokół dwóch rywalizujących kandydatów, a więc do systemu dwupartyjnego, który zdał egzamin w czołowych demokracjach parlamentarnych: Anglii i Stanach Zjednoczonych. Uzdrowienie systemu, kładąc kres przerostom partyjniactwa i polskiego indywidualizmu, wzmocni wewnętrznie państwo, a więc także jego rolę, prestiż i wpływy na arenie międzynarodowej* („Rzeczpospolita”, 23.03.2003 r.).

*Polska demokracja nie dojrzała do wyborów większościowych w okręgach jednomandatowych* – Aleksander Kwaśniewski. To, że

tak mówi i myśli dawny działacz komunistyczny, mnie nie dziwi. Ale tak myślą różne gremia decydenckie w partiach nie tylko lewicowych, ale również prawicowych! No cóż – ciemny, głupi, karłowaty w rozwoju naród nie dojrzał jeszcze do prawdziwych wyborów! W Polsce broni się partyjniactwa jak niepodległości. Kiedy w 1787 r. uchwalono Konstytucję Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i wprowadzono okręgi jednomandatowe, ojcowie założyciele Stanów Zjednoczonych nie uważali społeczeństwa za niedojrzałe, ale od samego początku przyznali mu prawo do takiego wyboru, uznali jego podmiotowość. Chcieli jego dobra, a nie dobra partii. Od ponad 200 lat Amerykanie mają system wyborczy większościowy, oparty na okręgach jednomandatowych.

A w Polsce, żeby to osiągnąć, wcale nie trzeba zmieniać konstytucji. Wystarczy nanieść poprawki do ordynacji wyborczej. Precedens zmiany liczby okręgów zdarzył się w 2001 r., kiedy 12 kwietnia Sejm zatwierdził ordynację wyborczą, zmieniając ilość okręgów z 52 na 41. A dlaczego nie zmienić 41 okręgów na 460? Brak woli politycznej Sejmu! Dlaczego? Wiemy!

Również w Wielkiej Brytanii ordynację większościową stosuje się od zarania demokracji. I co? 24 godziny po wyborach w 2005 r. następuje ogłoszenie składu Rady Ministrów, chociaż do Izby Gmin weszli przedstawiciele aż 10 partii i jeden narodowiec. Wybrano 648 posłów, ale skład rządu w przypadku zwycięskiej partii jest znany już podczas kampanii wyborczej.

A u nas? Polski wyborca tak naprawdę nie ma żadnego wpływu na to, kto znajdzie się w Sejmie, bo o tym jeszcze przed rozpoczęciem kampanii decyduje partia, tworząc swoje listy. Nie wie nawet, kto zostanie premierem ani kogo ma rozliczyć z niespełnionych obietnic, bo rząd realizuje jedynie wypadkową programów partii koalicyjnych. W brytyjskich szkołach uczy się

dzieci, że gdyby przedwojenne Niemcy były podzielone na okręgi jednomandatowe, to NSDAP nigdy nie doszłaby do władzy.

Wielka szkoda, że z okazji 20. rocznicy wyborów do Sejmu i Senatu z 1989 roku, tenże Sejm i Senat

nie uchwalił ordynacji wyborczej bezpośredniej, jednomandatowej, większościowej. Społeczeństwo w dobie kryzysu naprawdę poczułoby się lepiej, gdyby uroczyście ogłoszono, że polska demokracja jest już dojrzała. A tak, jakże nam

przykro, że nadal jesteśmy niedojrzali. Szanowni Parlamentarzyści – Wasi odpowiednicy w Stanach Zjednoczonych uczynili to w XVIII w., a Wy na początku XXI w. nie potraficie tego zrobić!

**Andrzej Pająk**

## Zmiana konstytucji w drodze referendum – rozwiązanie francuskie

**Marcin Skubiszewski**

Na mocy artykułu 96 polskiej konstytucji wybory do Sejmu są proporcjonalne. Wprowadzenie większościowego systemu wyborczego, opartego na jednomandatowych okręgach wyborczych, będzie musiało łączyć się ze zmianą tego artykułu.

Rzeczony artykuł, podobnie jak każdy inny przepis konstytucji, może w teorii zostać zmieniony w trybie opisanym w artykule 235 ustawy zasadniczej. W praktyce jednak zmiana systemu wyborczego, na podstawie którego wyłaniany jest Sejm, jest niemal niemożliwa do przeprowadzenia w tym trybie. Artykuł 235 stanowi bowiem, że zmiana konstytucji wymaga zgody Sejmu, wyrażonej większością dwóch trzecich głosów. A przecież można się spodziewać, że zmiana systemu wyborczego spowoduje, iż niemała część posłów, którzy dziś zasiadają w Sejmie, nie zostanie ponownie wybrana. Obawa przed takim obrotem spraw motywuje wielu posłów do sprzeciwiania się projektom zmiany systemu wyborczego. Nadzieja na uzyskanie w Sejmie większości dwóch trzecich głosów jest więc iluzoryczna.

W tym kontekście warto zastanowić się nad możliwością zmiany konstytucji w innym trybie, który nie wymagałby uzyskania tak ogromnej większości w Sejmie. Taką możliwość otwiera artykuł 125 konstytucji, który pozwala rozpisać referendum *w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa* i stanowi, że *jeżeli w referendum ogólnokrajowym wzięła udział*

*więcej niż połowa uprawnionych do głosowania, wynik referendum jest wiążący.*

Istnieją kontrowersje, co do możliwości zmiany konstytucji w trybie jej artykułu 125, a z pominięciem trybu przewidzianego przez artykuł 235. Dosłowna interpretacja artykułu 125 zdecydowanie przemawia za taką możliwością – zmiana systemu wyborczego należy bowiem niewątpliwie do *spraw o szczególnym znaczeniu dla państwa*, o których ten artykuł mówi. Wielu autorów idzie za tą interpretacją (np. Bogusław Banasik, *Prawo Konstytucyjne*, Warszawa 2004). W 2004 roku Ruch na rzecz JOW oraz Platforma Obywatelska zebrały łącznie ponad 900 000 podpisów obywateli pod petycjami domagającymi się referendum w sprawie zmian ustrojowych.

Piotr Winczorek i Kazimierz Działdocha („Rzeczpospolita” z 14 września oraz z 19 i 28 października 2004) twierdzą natomiast, że systemowa interpretacja konstytucji prowadzi do wniosku, iż procedura przewidziana przez artykuł 235 jest jedynym dopuszczalnym trybem zmiany konstytucji. Autorzy ci twierdzą, że wbrew wyraźnemu sformułowaniu art. 125, niedopuszczalne jest rozpisanie w trybie tego



artykułu referendum w sprawie zmiany art. 96 konstytucji.

Podobne rozbieżności istniały wśród konstytucjonalistów francuskich po uchwaleniu w 1958 roku konstytucji V Republiki Francuskiej. Konstytucja ta zawiera w swoim art. 89 przepisy o zmianie konstytucji, które bezwzględnie wymagają zgody obu izb parlamentu. Artykuł 11 konstytucji V Republiki mówi natomiast, że ustawy dotyczące organizacji władz publicznych mogą być uchwalane w drodze referendum. Prezydent Republiki może rozpisać takie referendum na wniosek rządu, bez zgody parlamentu.

Stanowisko analogiczne do tego, co twierdzą Piotr Winczorek i Kazimierz Działdocha, przeważało w latach 1958-62: uznawano, że niedopuszczalna jest zmiana konstytucji

w drodze referendum rozpisane-  
go w trybie art. 11 konstytucji.  
Wynikało to w dużym stopniu  
z dosłownej interpretacji konstytu-  
cji. Wyrażenie *ustawa o zmianie  
konstytucji (loi portant r'évision  
de la constitution)*, chociaż jest  
używane w języku francuskim,  
nie figuruje w konstytucji V Re-  
publiki. Wyraz *ustawa (loi)* oraz  
wyrażenie *zmiana konstytucji  
(r'évision de la constitution)* funk-  
cjonują oddzielnie. Z tej przyczyny  
dosłowna interpretacja artykułu 11  
konstytucji Francji, który wspo-  
mina o ustawach, a nie wspomina  
o zmianie konstytucji, prowadzi  
do wniosku, że procedura referen-  
dalna przewidziana w tym artykule  
nie jest dopuszczalnym trybem  
zmiany konstytucji.

Pomimo tego prezydent  
de Gaulle rozpiął referendum  
w sprawie zmiany konstytucji  
na 28 października 1962. Projekt  
referendum spotkał się z negatyw-  
ną opinią Rady Konstytucyjnej  
(opinia była poufna, tylko do wia-  
domości prezydenta, ale jej treść  
znana jest z przecieków). W re-  
akcji na rozpięcie referendum  
Zgromadzenie Narodowe (niższa  
izba parlamentu) obaliło rząd. Po  
referendum, wygranym przez de  
Gaulle'a, nowo uchwalona zmia-  
na konstytucji została zaskarżona  
przez przewodniczącego Senatu  
do Rady Konstytucyjnej (a więc  
do organu, który kilka tygo-  
dni wcześniej wydał negatywną  
opinię na temat referendum).  
Wniosek motywowany był tym,  
że referendum przeprowadzono  
z pominięciem przepisów o zmia-  
nie konstytucji, w niedopusz-  
czalnym zdaniem wnioskodawcy  
trybie art. 11 konstytucji.

Rada Konstytucyjna uznała  
się za niewłaściwą w tej sprawie,  
co pozwoliło prezydentowi na  
wprowadzenie w życie uchwa-  
lonej zmiany konstytucji. Rada  
uzasadniła swą niewłaściwość  
tym, że z ducha konstytucji wy-  
nika, iż ustawy uchwalane w drodze

referendum są *bezpośrednim  
wyrazem suwerenności narodo-  
wej* i z tego tytułu nie podlegają  
kontrolom Rady.

Tak więc Rada uznała, iż  
podstawowa zasada ustrojowa  
Francji, jaką jest suwerenność  
narodowa, zawarta jest w *duchu  
konstytucji* i oznacza, że decyzje  
podjęte w drodze referendum nie  
mogą być kwestionowane. Orze-  
czenie Rady jest w pełni zgodne  
z ugruntowaną od wieków zasadą,  
zgodnie z którą suweren (w tym  
wypadku: naród wypowiadający  
się w referendum) nie podlega  
ograniczeniom i dysponuje pełnią  
władzy.

Orzeczenie francuskiej Rady  
Konstytucyjnej nadaje się do  
przeniesienia na grunt polski.  
Podstawy ustrojowe Polski i Fran-  
cji są bowiem takie same: w obu  
republikach suwerenność narodu  
jest źródłem wszelkiej władzy.  
W szczególności, artykuł 4 pol-  
skiej konstytucji stanowi:

*Władza zwierzchnia w Rzecz-  
ypospolitej Polskiej należy do  
Narodu.*

*Naród sprawuje władzę przez  
swoich przedstawicieli lub bezpo-  
średnio.*

Artykuł ten uznaje decyzje  
podjęte w referendum za pod-  
jęte bezpośrednio przez władzę  
zwierzchnią Rzeczypospolitej.  
Podobnie jak we Francji, decyzje  
takie nie powinny podlegać ogra-  
niczeniom. W szczególności nie  
ma miejsca na taką interpretację  
konstytucji, która wbrew dosłow-  
nemu znaczeniu jej przepisów  
wyłączyłaby zmianę konstytucji  
z grona spraw, o których wolno  
narodowi decydować w drodze  
referendum.

Przeprowadzenie w Polsce  
zmiany konstytucji w drodze refe-  
rendum z pominięciem procedury  
parlamentarnej przewidzianej  
przez art. 235 jest więc prawnie  
możliwe, podobnie jak okazała  
się możliwa zmiana konstytucji  
Francji w 1962 roku.

**S**zanowni Państwo,  
Zostałem zaproszo-  
ny do debaty na temat:  
***Perspektywy ruchu społecznego na  
rzecz reformy systemu wyborczego  
i powiem szczerze, że jestem tro-  
chę zakłopotany. Sprawa nie jest  
bowiem prosta, zwłaszcza, gdy  
weźmie się pod uwagę dotychcza-  
sowe doświadczenia, również te,  
które ja mam.***

Na wstępie chciałbym jednak  
wyrzucić moje najwyższe uznanie  
dla dotychczasowych działań Sto-  
warzyszenia na rzecz JOW, w tym  
zwłaszcza profesora Przystawy. To  
przede wszystkim działania edu-  
kacyjne, których celem było poinfor-  
mowanie jak największej ilości ludzi  
o tym, jakie znaczenie praktyczne ma  
sposób wyboru posłów do Sejmu,  
w jaki sposób w Polsce wybieramy  
swoich parlamentarzystów i dlaczego  
ten wybór jest tak szkodliwy. Muszę  
przyznać – na swoim przykładzie i na  
przykładzie Ogólnopolskiego Zwią-  
zku Zawodowego Lekarzy, że ta edu-  
kacja była bardzo potrzebna i odniosła  
– w naszym przypadku – zamierzony  
efekt. Zanim profesor Przystawa wraz  
z Januszem Sanockim pojawili się  
na posiedzeniu Zarządu Krajowego  
naszego związku i wyjaśnili nam,  
czym jest JOW, nie przywiązywałem  
(a sędzę, że i wielu moich kolegów)  
żadnej wagi do ordynacji wyborczej  
i nie sądziłem, że jej skutki mogą być  
tak dalekosiężne, również na sprawę  
nam bliską, na sprawne funkcyjno-  
wanie systemu opieki zdrowotnej. Od  
tej pamiętnej wizyty OZZL stał się ak-  
tywnym orędownikiem wprowadzenia  
w Polsce większościowej ordynacji  
wyborczej do Sejmu, opartej o JOW.

Ten nasz przykład dowodzi, iż  
działania edukacyjne, jakie dotych-  
czas prowadził Ruch na rzecz JOW,  
miały głęboki sens i spowodowały  
określone, pozytywne skutki, rów-  
nież na polu budowania szerokiego  
poparcia społecznego dla JOW.  
Chyba jednak nie zawsze są one wy-  
starczające. Gdyby bowiem pójść tym  
tropem, wystarczyłoby odbyć kilka  
spotkań z kierownictwem na przy-

Krzysztof Bukiel, przewodniczący ZK OZZL

# Jak uczynić z JOW najważniejszy temat publicznej debaty i politycznych sporów

kład paru największych związków zawodowych, przekonać ich do JOW i uzyskać poparcie wielu milionów ludzi – członków tych związków oraz poparcie ich struktur organizacyjnych, co wydaje się szczególnie ważne. OZZL próbował podjąć takie właśnie działania. Wystąpiliśmy do wielu związków zawodowych w Polsce (z największymi centralami, jak OPZZ, Solidarność, Forum Związków Zawodowych) z propozycją podjęcia tematu JOW, odbycia spotkania i dalszej ewentualnej współpracy na tym polu. ŻADEN związek zawodowy nie odpowiedział na naszą inicjatywę. Obawiam się, że kierownictwa związków zawodowych są zbyt mocno powiązane z określonymi partiami (takimi czy innymi), dla których wprowadzenie JOW oznaczałoby konieczność zasadniczej zmiany sposobu funkcjonowania, na co nie chcą się zgodzić. Podobną porażkę odnieśliśmy zwracając się do samorządów zawodowych – zarówno prawniczych, jak i naszego – samorządu lekarskiego. Za każdym razem słyszeliśmy, że jest to sprawa polityczna, nie będąca przedmiotem zainteresowania i kompetencji danego samorządu. W przypadku samorządu lekarskiego – padały wręcz głosy, że zajmowanie się takimi sprawami może spowodować retorsje ze strony rządzących w postaci likwidacji samorządu.

Opowiadałem o tych niepowodzeniach nie po to, aby siać zniechęcenie, ale aby uświadomić, że nasze działania muszą być różne – jeśli chcemy trafić do różnych środowisk i ludzi. Najprawdopodobniej dotychczasowa edukacyjna działalność, jaką prowadził Ruch na rzecz JOW (którą raz jeszcze chciałbym bardzo mocno docenić), powoli kończy swoją misję. Kogo miała przekonać

– przekonała (świadczy o tym ok. 70% poparcie społeczne dla JOW), a do kogo nie trafiła (o czym opowiedziałem) – już nie trafi. Teraz trzeba się zastanowić nad tym, jak problem JOW upolitycznić, czyli jak uczynić z JOW najważniejszy temat publicznej debaty i politycznych sporów.

Odpowiedź nie jest prosta, a zwłaszcza nie jest proste podanie konkretnych kroków. Łatwiej naszkicować pewien kierunek czy charakter działań, jakie mają być podjęte. Niewątpliwie powinny być to działania bardziej agresywne i prowokacyjne niż dotychczas. Muszą stanowić – głównie dla polityków – taką właśnie agresywną prowokację. Przy czym, nie chodzi mi tu o prowokację w sensie siłowym czy happeningowym, ale o prowokację intelektualną czy organizacyjną. Trzeba znaleźć sposób, aby zmusić polityków do podjęcia tematu JOW. Oni muszą poczuć, że niepodjęcie tego tematu może być dla nich niebezpieczne (może przynieść polityczną porażkę).

Najbardziej narzucającym się sposobem takiej *prowokacji* wydaje się być powołanie partii politycznej na rzecz JOW, ale – jak rozumiem – pomysł ten został już wcześniej odrzucony (z różnych powodów). Mimo wszystko dobrze by było o tym pamiętać, bo może nadarzy się taka nieprzewidziana okazja, która sprawi, że powołanie partii i skuteczny start w wyborach stanie się – z jakichś powodów – łatwiejsze, niż to się dzisiaj wydaje.

Jeżeli nie partia polityczna, to jakiś inne *polityczne* działanie,

które poprzez swój konkretny wymiar – z jednej strony zmobilizuje zwolenników JOW do działania (bo będzie widać konkretny skutek tego działania), z drugiej zmusi polityków do odpowiedzi.

Takim krokiem mogłoby być ponowne zbieranie podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie ordynacji wyborczej albo pod obywatelskim projektem ustawy o ordynacji wyborczej. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że słabość obu pomysłów, polega przede wszystkim na tym,

że w obu przypadkach ostateczna decyzja w sprawie dalszych losów inicjatywy zależy od parlamentu niezainteresowanego zmianami w ordynacji wyborczej. Trudno mi jednak znaleźć lepsze propozycje.

Warto się również zająć większym sformalizowaniem Ruchu (Stowarzyszenia) na rzecz JOW tak, aby powstała organizacja, na którą można liczyć także w sensie materialnym. Dlatego obowiązek płacenia składek powinien warunkować członkostwo w Stowarzyszeniu. Na co dzień nie jest konieczny udział tysięcy ludzi w różnych działaniach, ale konieczne są pieniądze, dzięki którym kilka osób może wykonać wiele rzeczy. Ludzie w większej ilości (czyli struktura organizacji) są potrzebni tylko w przypadku jakichś akcji, czyli od czasu do czasu. Pieniądze, struktura organizacyjna i konkretne zadanie do wykonania są trzema zasadniczymi elementami, które mogłyby pomóc w zbudowaniu szerokiego ruchu społecznego poparcia na rzecz JOW.



# Doświadczenia ostatnich dwóch kadencji w samorządzie

Doświadczenia ostatnich dwóch kadencji w samorządzie napędzają nas, którzy poświęciliśmy ostatnie 20 lat swojego życia służbie społeczności lokalnej, dużymi obawami, niepokoi fakt agresywnego zawłaszczania przez aparaty partyjne samorządów kolejnych szczebli.

W 1998 roku, kiedy powstały samorzady wojewódzkie, przyjęliśmy ze spokojem fakt, że wszyscy radni sejmików samorządowych są działaczami partii politycznych. W sejmiku mazowieckim byli tacy radni, jak Józef Oleksy, Marek Balicki, Janusz Piechociński, Paweł Zaleski i inni funkcjonariusze poszczególnych partii, którzy traktowali pobyt w samorządzie jako przeczekanie do najbliższych wyborów parlamentarnych.

Przez ostatnie dwie kadencje rozpoczął się wspólny partyjny marsz po kolejne szczeble samorządowe. Liderzy partyjni różnych szczebli, wspierani w kampaniach wyborczych osobistym udziałem swoich przywódców, postanowili obsadzać różne funkcje samorządowe w powiatach i gminach wiernymi członkami swoich partii.

Od pierwszych wolnych wyborów w maju 1990 roku jestem bezpartyjnym działaczem samorządowym i wieloletnim radnym gminnym i powiatowym na terenie powiatu wołomińskiego. Moje doświadczenia z ostatnich dwóch kadencji są nie tylko negatywne, ale napełniają mnie pewnym niesmakiem, żeby nie powiedzieć obrzydzeniem.

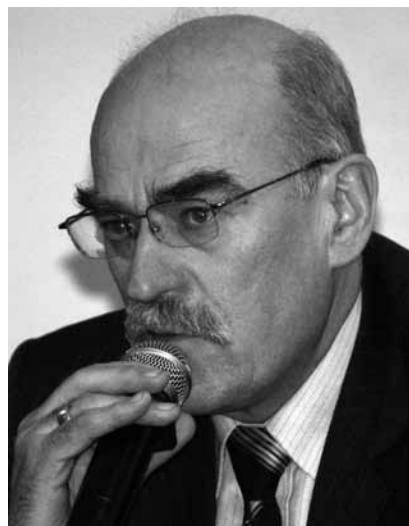
Bo jak można określić zaangażowanie wielkich środków i wszelkich metod, włącznie z porozumieniem zwalczających się partii, po to, aby nie dopuścić do wyboru

na prezydenta czy burmistrza niewielkiego miasta kandydata niezależnego, bezpartyjnego, znanego społecznika oddanego swojemu miastu, ale odrzucającego zaloty baronów partyjnych.

Na Mazowszu są miasta, gdzie powyższe metody zostały odrzucone przez wyborców, ale są też takie, gdzie naprawdę dobrzy kandydaci musieli ulec takiej nawale. Niezwykle trudno jest zorganizować i przeprowadzić kampanię wyborczą w gminie czy powiecie, o województwie nie wspominając, własnymi środkami, bez dostępu do wielkich środków medialnych.

Obecne partie utrzymywane z naszych publicznych pieniędzy celowo utrudniają możliwość aktywnego działania różnych niezależnych stowarzyszeń. Czy niezależne grupy obywateli mają dzisiaj realne szanse, aby podjąć aktywną działalność w samorządzie lokalnym, nie będąc członkami jednej z 4 czy 5 partii politycznych?

Automatycznie kojarzy mi się to z okresem słusznie minionym, kiedy normalny uczciwy obywatel nie miał szans na karierę zawodową czy publiczną, jeżeli nie należał do partii zjednoczonej lub sojusznicych przystawek. Będąc od 30 lat bezpartyjnym działaczem Solidarności i radnym z komitetów obywatelskich, nie mogę uwierzyć, że doczekałem podobnej rzeczywistości. Na terenie Mazowsza, a szczególnie w powie-



cie wołomińskim, gdzie mieszkam i działam od wielu lat w samorządzie lokalnym, dajemy skuteczny odpór próbom zawłaszczania samorządów przez partie polityczne. W gminach do 20 tys. w zdecydowanej większości wójtami i burmistrzami oraz radnymi są autentyczni niezależni działacze lokalni. W dużych miastach i w samym samorządzie wojewódzkim toczy się bezpardonowa walka ze wszystkimi stowarzyszeniami i komitetami wyborców. Przeciąganie lokalnych liderów, kupowanie ich wysokimi miejscami na *listach wyborczych* i obietnicami stanowisk, stało się stałą grą przedwyborczą. Już dzisiaj, pół roku przed wyborami samorządowymi, trwa penetracja niezależnych środowisk samorządowych.

Stowarzyszenie Mazowiecka Wspólnota Samorządowa prawie 10 lat temu rzuciła wyzwanie: *Służymy ludziom, nie partiom!* i skutecznie konkuruje w wielu miejscach województwa. Nasze sukcesy wyborcze denerwują funkcjonariuszy rządzących partii, którzy dyskryminują

\* Konrad Rytel, radny gminy Wołomin 1990-1998, radny powiatu wołomińskiego 1998-2006, starosta powiatu wołomińskiego 1998-2006, prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej.



gminy i powiaty zarządzane przez naszych działaczy. Zarząd sejmiku, kierowany przez koalicję rządzącą również krajem, dysponuje dużymi środkami finansowymi według klucza partyjnego. Kto nie ma osobistych kontaktów z kimś ważnym w PSL-u lub PO nie ma co liczyć na dotacje i wsparcie na realizację ważnych inwestycji i remontów. Nasze dotychczasowe doświadczenia umocniły nas w przeświadczeniu, że należy dołożyć jeszcze większych starań do zmiany tej sytuacji, zagrażającej idei demokracji i samorządności obywateli. Tylko zmiana sposobu wybierania naszych przedstawicieli do każdego szczebla samorządu ograniczy zawłaszczanie tego ważnego organu przedstawicielskiego przez monopol partyjny. Należę do grona działaczy samorządowych skupionych w Stowarzyszeniu Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, którzy dążą do stworzenia silnej listy wyborczej do Rady Warszawy i sejmiku mazowieckiego. Lista ta będzie alternatywą dla list partyjnych.

Po 20 latach działalności w samorządzie, jesteśmy zobowiązani

wobec naszych wyborców skutecznie walczyć o silny, niezależny samorząd wojewódzki, który decyduje o podziale ogromnych środków publicznych i decyduje o rozwoju naszych *małych ojczyzn*. Musimy doprowadzić do zorganizowania w całym kraju obywatelskiego bloku samorządowego, który zawalczy w najbliższych wyborach o udział w zarządzaniu sejmikami.

Musimy doprowadzić czy wręcz zmusić posłów z naszych okręgów wyborczych do zmiany ustawy *ordynacja wyborcza do samorządu* na większościową.

Obecny system eliminuje z życia publicznego osoby uczciwe, aktywne, niezależne, ale nieposiadające poparcia partyjnego ani znacznych środków pieniężnych, którymi dysponuje partia.

Ordynacja większościowa przeważnie niebezpieczne opanowywanie samorządów przez partyjne listy wyborcze oraz pozwoli obywatelom naprawdę wybierać najlepszych kandydatów do służby publicznej.

Zdobycie przez niezależnych samorządowców wpływu na działalność zarządów wojewódzkich

zmusi liderów partyjnych do przyjęcia naszych postulatów przed wyborami do sejmiku w 2011 roku. Uważam, że ordynacja większościowa w jednomandatowych okręgach wyborczych zarówno w samorządzie, jak i w wyborach parlamentarnych lepiej służy budowie społeczeństwa obywatelskiego.

Walka o jednomandatowe okręgi wyborcze może być prowadzona przez zmuszenie parlamentu akcją obywatelską typu referendum, bądź poprzez etapowe dochodzenie do tego celu.

Pierwszym etapem może być zmiana ustawy o wyborach do samorządu w okręgach jednomandatowych na każdym szczeblu. Ponownie zachęcam do organizowania obywatelskich komitetów samorządowych i tworzenia list kandydatów do sejmików wojewódzkich w każdym województwie. Podobnie jak to było 20 lat temu w maju 1990 roku, kiedy autentyczni działacze samorządowi rozpoczęli zmienianie naszych miast i wsi, tak i dzisiaj należy zmobilizować kolejne pokolenie do walki o samorządną Rzeczpospolitą.

---

## List otwarty do Studentów Polskich Uczelni, członków i przyjaciół Niezależnego Zrzeszenia Studentów

Trzydzieści lat temu grupa młodych ludzi stworzyła **Niezależne Zrzeszenie Studentów**. Powstała organizacja, która wstrząsnęła fundamentem Polski Ludowej, przyczyniając się do upadku komunizmu. Trzeba jednak przypomnieć, że ten ruch studencki nie powstał, aby obalić władzę ludową, lecz zrodził się z prostej potrzeby wpływu ówczesnych młodych ludzi na otaczającą ich rzeczywistość.

Powrót do tamtych wydarzeń to okazja do refleksji nad naszą obecną sytuacją społeczną.

Warto sobie odpowiedzieć na pytanie, czy nadal jest w nas potrzeba kreowania świata, w którym żyjemy. Czy my, młodzi dziś, chcemy mieć wpływ na teraźniejszość i przyszłość naszego kraju?

Tradycja NZS zobowiązuje. Dlatego zwracamy się do Was z propozycją podjęcia debaty o fundamencie ustroju państwa demokratycznego, jakim jest system

wyborczy. Naszym zdaniem jest on źródłem powszechnego braku poczucia wpływu na rzeczywistość społeczno-polityczną, widocznego szczególnie wśród ludzi młodych.

Nie ukrywamy, że – w naszej opinii – dzisiaj najlepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie 460 Jednomandatowych Okręgów Wyborczych w wyborach do Sejmu. Nie chcielibyśmy jednak narzucać swojego zdania, a jedynie zachęcić do rzetelnej debaty na ten temat.

Środowisko studentów, młodej inteligencji, ma potencjał, by rozpocząć taką dyskusję. W czasach, kiedy zarówno dziennikarze, jak i klasa polityczna nie podejmują rozmów o rozwiązaniach ustrojowych i długofalowej strategii rozwoju państwa, kiedy nie myśli się o tym, co będzie za lat dziesięć, a horyzont działań sięga nie dalej niż do kolejnych wyborów – studenci powinni zabrać głos.

Wierzimy, że członkowie Niezależnego Zrzeszenia Studentów z całego kraju są świadomi znaczenia systemu wyboru posłów dla funkcjonowania demokracji. Wniesienie tego zagadnienia do publicznej debaty jest sprawą najwyższej wagi. Jesteśmy przekonani, że studenci są w stanie to wyzwanie podjąć i wziąć aktywny udział w procesie tworzenia nowoczesnego i dobrze urządzonego państwa.

**Barbara Wnęk**, była wiceprzewodnicząca Zarządu Krajowego NZS, była przewodnicząca Krajowej Komisji Rewizyjnej NZS

**Dorota Besaraba**, była przewodnicząca NZS Uniwersytetu Wrocławskiego

**Jacek Fabianowicz**, były przewodniczący NZS Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, obecnie członek Zarządu Krajowego NZS

**Radosław Paklikowski**, były członek Zarządu Krajowego NZS

**Piotr Wiaderny**, były przewodniczący Zarządu Krajowego NZS

**Marcin Leoszko**, były przewodniczący Zarządu Krajowego NZS

**Paweł Drajek**, były przewodniczący NZS Politechniki Wrocławskiej, były członek Zarządu Krajowego NZS

**Wojciech Zieliński**, były wiceprzewodniczący Zarządu krajowego NZS

**Wojciech Wójcik**, były członek Zarządu Krajowego NZS

**Wojciech Kasprzyk**, obecny przewodniczący NZS Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

**Grzegorz Wyszkowski**, obecny przewodniczący NZS Politechniki Wrocławskiej

**Edyta Dudycz**, obecna przewodnicząca NZS Uniwersytetu Wrocławskiego

**Katarzyna Sobczak**, wiceprzewodnicząca Krajowej Komisji Rewizyjnej, była przewodnicząca NZS Politechniki Poznańskiej

**Wojciech Kaźmierczak**, NZS Politechnika Wrocławska, koordynator akcji NZS [jednomandatowe.pl](http://jednomandatowe.pl)

27 marca 2011

---

**Jerzy Przystawa**

## Premier, celebryci i JOW w TVN24

Czytam na pasku TVN24: *Premier: jesteśmy jedynymi, którzy chcą okręgów jednomandatowych, wszyscy inni są przeciw.*

Przed kamerami TVN24 (*Śniadanie z premierem*, sobota 26 marca 2011) premier spotkał się z *celebrytami artystycznymi*. Popularny piosenkarz, Paweł Kukiz, zadał mu pytanie i postawił zarzut niedotrzymania obietnicy wprowadzenia JOW w wyborach do Sejmu. Wywiązała się ciekawa polemika. Premier zapewniał, że robi w tej sprawie wszystko, a uparty bard nieprzyjemnie się go czepiał. Między innymi czepiał się o to, że od wielu lat działa w Polsce Ruch Obywatelski na rzecz JOW, który zorganizował ok. 60 konferencji na ten temat i zorganizował wiele manifestacji pod nazwą *Marsz na Warszawę*, a premier ani nikt z jego partii nie wykazał żadnego zainteresowania, nawet nie wyszedł na spotkanie.

Ciekawa była odpowiedź premiera. Zapewnił Kukiza, że doskonale zna jego kolegów (?) z Ruchu JOW i dlatego proponuje mu porównać to, co

zrobili ci jego koledzy, przez prawie 20 lat organizując konferencje i marsze, z tym co on zrobił w tej sprawie? *Oni nie zrobili nic i nie uzyskali nic, a on zrobił wszystko co było możliwe:* wprowadził JOW do Senatu, wprowadził JOW do samorządów lokalnych poniżej miast na prawach powiatu!

Odpowiedź premiera zasługuje na uwagę. Wyobraźmy sobie, że jest jakiś ruch obywatelski, który postawił sobie za cel zbudowanie w miejscowości X szpitala. I jest premier, który zapewnia wszystkich, że jest całym sercem za budową tego szpitala i dlatego wybudował już boisko do gry w krykieta, basen kąpielowy i tor wyścigowy dla Formuły 1. I teraz mówi: o co wam chodzi? Przecież zrobiłem wszystko, co było w mojej mocy, tego szpitala wam nie zbudowałem, bo lokalna klika lekarzy, którzy mają tu prywatne praktyki, się sprzeciwia.

Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych od samego początku wysuwa tylko jeden postulat: wybory w małych, jed-

nomandatowych okręgach wyborczych do Sejmu! Do Sejmu, a nie do Senatu, sejmików wojewódzkich czy rad gmin.

Piosenkarz, Paweł Kukiz, zauważył tę sprzeczność i zwrócił premierowi uwagę na fakt, że: PO ma dzisiaj prezydenta ze swojej partii, ma Senat, w którym większość stanowią jej aktywiści. PO obiecywała referendum w tej sprawie. Prezydent ma prawo zarządzić referendum za zgodą Senatu.

Premier zbył tę uwagę milczeniem.

Przed nami, ludźmi Ruchu JOW, stoi nie lada jakie zadanie: jak wspomóc samotnego premiera, który, otoczony wrogami i przeciwnikami, chce tego samego, co my, tylko nic nie może? Podsuwam ten problem wszystkim, którzy razem z nami pójdą znowu jesienią w *Marszu na Warszawę*. Może premier tym razem dołączy? Skoro my NIC nie zrobiliśmy, a on NIC nie może, to wreszcie NIC plus NIC stworzą jakąś nową jakość? Pójdziemy razem z panem premierem błagać pana prezydenta, żeby zarządził referendum? Może posłucha? 26 marca 2011

## Chcemy dla Polski ordynacji na wzór brytyjski:

Polska podzielona na 460 jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW), każdy okręg liczący ok. 62 tys. wyborców.

Z każdego okręgu wybrać można tylko jednego posła. Wybory w jednej turze: wygrywa ten, kto uzyskał największą ilość głosów.

Kandydować może każdy obywatel, który uzyskał np. 15 podpisów wyborców z tego okręgu.

Kandydat wpłaca kaucję, np. 2000 zł, która jest zwracana, jeśli w wyborach zdobędzie więcej niż 5% głosów wyborców.

## Ordynacja skonstruowana w oparciu o zasadę JOW, w przeciwieństwie do ordynacji proporcjonalnej:

Jest jasna, czytelna i zrozumiała dla wyborców.

Wiąże posłów z wyborcami z okręgów, wymusza odpowiedzialność.

Zmienia strukturę partii politycznych, które przestają być scentralizowanymi, biurokratycznymi aparatami, lecz stają się organizacjami obywatelskimi.

Tworzy, jak mówi Prawo Duvergera, dwubiegunową scenę polityczną (co nie przeszkadza wcale istnieniu

i zdobywaniu mandatów przez małe partie, a nawet przez kandydatów bezpartyjnych). Scena polityczna jest stabilna, a rząd ma poparcie większości parlamentarnej.

Daje wyborcom poczucie, że ich głosy naprawdę się liczą, że mają wpływ na rządy i życie publiczne.

Gwarantuje spełnienie konstytucyjnych zasad powszechności, równości i bezpośredniości wyborów oraz w pełni przywraca obywatelom bierne prawo wyborcze.

# Jak pomóc wprowadzić JOW?

Dwie rzeczy wydają się oczywiste. *Po pierwsze:* Zmiana ordynacji jest warunkiem koniecznym do naprawy naszego Państwa. *Po drugiej:* Nikt za nas tego nie zrobi, musimy zająć się tym sami jako Obywatele. **Musimy działać razem i być ze sobą w kontakcie,**

### DLATEGO

- **Zarejestruj się w naszej internetowej bazie kontaktów** do osób i organizacji popierających JOW: <http://spolecznosc.jow.pl>
- **Zaprenumeruj biuletyn naszego Ruchu** i rozprowadź go

wśród znajomych. Wystarczy zadeklarować jakąkolwiek stałą kwotę i wpłacać ją regularnie na konto Stowarzyszenia JOW. (W razie pytań prosimy o kontakt e-mailowy: [jow@jow.pl](mailto:jow@jow.pl))

## Strony internetowe:

[www.jow.pl](http://www.jow.pl)

<http://jednomandatowe.pl>

<http://jerzypzystawa.salon24.pl>

<http://jednomandatowe.salon24.pl>

Zaprzyjaźnione strony:

[www.prawica.net](http://www.prawica.net)

[www.asme.pl](http://www.asme.pl)

[www.madison.org.pl](http://www.madison.org.pl)

[www.opcjanaprawo.pl](http://www.opcjanaprawo.pl)

[www.rp.normalnepanstwo.pl](http://www.rp.normalnepanstwo.pl)

<http://komk.ovh.org>

[www.nowykurier.com](http://www.nowykurier.com)



**Krajowe Biuro Ruchu na rzecz JOW we Wrocławiu**

ul. Białokórnica 3/1, 50-134 Wrocław

tel. 71 342 46 44, e-mail: [spes@spes.wroc.pl](mailto:spes@spes.wroc.pl)

**Biuletyn Informacyjny Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych**

Redaktorzy wydania: Romuald Lazarowicz (e-mail: [lazarowicz@post.pl](mailto:lazarowicz@post.pl)) i Agnieszka Przystawa

Fotografie: Agnieszka Przystawa

W każdym numerze pisma „Nowy Kurier” (Toronto), „News of Polonia” (Pasadena), „Kurier Zachodni” w Australii i w miesięczniku „Opcja na Prawo” (Wrocław) publikowany jest jeden z tekstów prof. Jerzego Przystawy.

Numer zamknięto 4 czerwca 2011 r. Nakład: 500 egz., koszt 1 egz. 2,50 zł

# VI Marsz o Jednomandatowe Okręgi Wyborcze



**8 października 2011**

**Warszawa, Plac Defilad – Plac Zamkowy**

Zarząd Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego *Jednomandatowe Okręgi Wyborcze* podjął się organizacji ogólnopolskiej manifestacji pod nazwą *VI Marsz o Jednomandatowe Okręgi Wyborcze* i do udziału w tym przedsięwzięciu zaprasza i zachęca wszystkie siły patriotyczne Polski, partie polityczne, stowarzyszenia i inne formalne i nieformalne organizacje obywatelskie.

Zbieramy się w Warszawie 8 października 2011, o godzinie 11.00, na skrzyżowaniu Alej Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej, po stronie Dworca Warszawa – Śródmieście. Pochodem udamy się do Pałacu Prezydenckiego na Krakowskim Przedmieściu, aby wręczyć Prezydentowi żądanie przeprowadzenia referendum narodowego w sprawie wprowadzenia JOW w wyborach do Sejmu. Upomnimy się w ten sposób o żądanie obywateli Rzeczypospolitej wyartykułowane poprzez zebranie ponad 750 tysięcy podpisów pod wnioskiem o referendum w 2005 roku, a którego Sejm do tej pory nie zgodził się nawet wysłuchać.

5 maja 2011 odbyło się w Wielkiej Brytanii referendum ogólnonarodowe, w którym obywatele Zjednoczonego Królestwa mieli się wypowiedzieć, czy nadal chcą wybierać posłów w systemie *First-Past-The-Post* (jaki proponuje nasz Ruch), czy też chcieliby ten system porzucić i zamienić na system *bardziej nowoczesny*, jak np. australijski AV. Z satysfakcją przyjęliśmy wynik tego referendum, w którym głosujący Brytyjczycy, w 70% opowiedzieli się za starym, sprawdzonym i dobrze im służącym systemem wyborczym. Warto wiedzieć, że podobne były wyniki dwu referendum w tej samej sprawie w dwu prowincjach Kanady. Świadczy to o tym, że wbrew demagogicznej krytyce naszego postulatu, jest to wciąż propozycja rozwiązania aktualnego, sprawdzonego i popiera-

nego przez społeczeństwa, które uchodzą za wzór demokracji i przodują w rozwoju cywilizacyjnym i gospodarczym.

Jest to ważne przesłanie, nie tylko dla nas, którzy o takie rozwiązanie ustrojowe zabiegamy od lat, ale także dla Premiera Donalda Tuska i innych polityków, którzy publicznie deklarują poparcie dla JOW. Premier, wypowiadając się ostatnio, twierdził, że bardzo mu zależy na wprowadzeniu JOW w wyborach do Sejmu, ale *wszyscy są przeciwko niemu*. Zaprosimy go więc, aby razem z nami udał się do Pałacu Prezydenckiego i swoim autorytetem poparł wniosek poddania tej najważniejszej sprawy ustrojowej pod powszechne głosowanie Polaków.

Na zakończenie Marszu zorganizujemy konferencję podsumowującą nasze działania i perspektywy na przyszłość.

Szczegółowy program Marszu i konferencji ogłosimy w późniejszym terminie. Za organizację i przygotowania do Marszu odpowiedzialni są koordynatorzy: p. Wojciech Kaźmierczak (Wrocław) i p. Remigiusz Zarzycki (Warszawa).

Zgłoszenia, uwagi, propozycje etc. prosimy kierować na adres naszego Biura Krajowego [spes@spes.wroc.pl](mailto:spes@spes.wroc.pl)

Apelujemy o wpłaty na organizację Marszu: konto nr **75 1020 3714 0000 4202 0084 7335** z dopiskiem *marsz*.

O wszystkich wpłatach informujemy na naszej stronie internetowej:

[www.jow.pl](http://www.jow.pl)

Za Zarząd Stowarzyszenia:  
Jerzy Przystawa  
Prezes